



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 8 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 336 (1281)

Ponad 800 milionów zł
na
Wspólny Dom

wplacono do dnia 30 listopada r.

WARSZAWA (PAP). Sprawozdanie ze zbiórek na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wykazuje poważny wzrost wpłat w ciągu ostatnich dziesięciu dni ubiegłego miesiąca. 20 listopada br. łączna suma wpłat równała się 751.466.948 zł., do 30 tego samego miesiąca suma ta wzrosła do 805.682.723 zł.

Nadal przodują w zbiorce województwa: śląsko-dąbrowskie, które wpłaciło 123.292.058 zł., czyli 58,4 proc. zadeklarowanej sumy, woj. wrocławskie — 89.959.128 zł., Warszawa — 81.854.767 zł., woj. bydgoskie — 47.617.971 zł., poznańskie — 57.055.018 zł., szczecińskie — 52.585.880 zł., krakowskie — 39.154.496 zł. Wpłaty Łodzi, woj. łódzkiego, gdańskiego, warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, olsztyńskiego, rzeszowskiego i białostockiego wahają się między 40—30 proc. zadeklarowanych sum.

Cztery armie Czang-Kai-Szeka w pułapce

Ostatnie rezerwy faszystów znalazły się w kotle pod Subsien



Gen. Lin - Czap - Chi, głównodowodzący chińskich wojsk ludowych pod Kałganem.

WASZYNGTON (PAP.). Według ostatnich depesz korespondentów amerykańskich z Chin, główne walki toczą się obecnie na zachód od linii kolejowej Suzhou—Pukow. Lotne oddziały ludowe uniemożliwiły połączenie się armii nacjonalistycznych, pomimo rozpaczy i wysiłków z ich strony. Z pięciu armii, stanowiących trzon sił Czang-Kai-Szeka, trzy są odcięte na południowy-zachód od Suzhou, jedna jest otoczona w rejonie Subsien, a tylko jedna, operująca na linii rzeki Hwai, zachowała jeszcze pewną swobodę ruchów.

Korespondenci zwracają uwagę na niemal całkowite już wykorzystanie rezerw wojskowych przez dowództwo nacjonalistyczne. Jak się przypuszcza, posiłki, które doszły na front centralny z rejonu Hankou były ostatnimi, stojącymi jeszcze do dyspozycji Czang-Kai-Szeka.

Z pozostałych wojsk nacjonalistycznych część jest zupełnie odcięta na froncie północnym, rozbita tam na poszczególne grupy, broń i sprzęt w rejonach Kałganu, Pekinu i Tientsinu. Pewna ilość wojsk znajduje się w Chinach południowych, jednakże — na skutek znacznego rozproszenia — nie stanowi ona już realnej siły.

LONDYN (PAP.). Według doniesień agencji Reutera, kółka rządowe w Nankinie potwierdziły wiadomość, iż oddziały chińskiej armii

Plan roczny wykonany

Szarparnie PZPW Nr 25 w Świdnicy wykonały plan roczny w dniu 25. 11. 48 r., PZPW Nr 23 w Jeleniej Górze w przeddzień czesankowej — 30 listopada 48 r., W PZPW Nr 21 tkalnia w Zawidowie wykonała swe roczne zadanie w dniu 2. 12. 48 r., a tkalnia PZPW Nr 36 wznosiła plan roczny dnia 4. 12. 48 r.

Wrogowie ONZ

Anglosasi udaremniają prace Generalnego Zgromadzenia wnosząc na forum debat sprawy sprzeczne z Kartą Narodów Wiceminister Wyszyński bilansuje wyniki obecnej sesji ONZ

PARYŻ (PAP.). W dyskusji — jaka rozwinięta się na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ na temat dalszych losów obecnej sesji — zabrał głos wiceminister Wyszyński. Delegat radziecki podkreślił, że sam fakt dyskusji nad odroczeniem obecnej sesji dowodzi o przełknięciu się jej prac i niedosta-

tecznej organizacji. Na porządku dziennym znalazło się około 70 spraw, jednakże szereg z nich nie odpowiada warunkom Karty ONZ i zasadom procedury, obowiązującym Generalne Zgromadzenie. W pierwszym rzędzie uwaga ta — stwierdził Wyszyński — odnosi się do kwestii, przygotowanych przez t. zw.

„Komitet Międzyzesesyjny“ (Małe Zgromadzenie ONZ), utworzony w sprzeczności z Kartą ONZ.

Delegat radziecki przypomniał słusność stanowiska ZSRR, który dowodził już swego czasu niewłaściwości i szkodliwości dodatkowego tworzenia tego „Komitetu“. Ostrzeżenia radzieckie sprawdziły się. „Komitet“ w ni-

Wojska radzieckie opuszczają północną Koreę

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Penjan, że opuszczające północną Koreę okupacyjne wojska radzieckie są bardzo uroczysto żegnane przez ludność. W stolicy północnej Korei zorganizowano wielkie zebranie, na którym przedstawiciele ludności koreańskiej podkreślili zna-

czenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Wyjeżdżające oddziały otrzymują od ludności kwiaty i podarunki. Pożegnania zamieniły się w licznych wypadkach w manifestację serdecznej przyjaźni pomiędzy oboma narodami.



Wiceminister Wyszyński przemawia

czym nie przyczynił się do uproszczenia prac Generalnego Zgromadzenia — lecz przeciwnie — jeszcze bardziej je skomplikował.

Generalne Zgromadzenie przekazało „Międzyzesesyjnemu Komitetowi“ niektóre sprawy do rozpatrzenia. Z kolei „Komitet“ zwrócił je Generalnemu Zgromadzeniu, które skierowało je do różnych komisji. Komisje zaś przesyłały te sprawy na plenum Zgromadzenia. W ten sposób wytworzyło się swoiste „perpetuum mobile“, ciągły ruch wokół własnej osi.

Następnie wiceminister Wyszyński przytoczył szereg przykładów wskazujących na to, że porządek dzienny obecnej sesji przewiduje rozpatrzenie spraw, sprzecznych z samą Kartą ONZ. Przykładem są: bezprawnie powstałe organa jak: „Komisja Bałkańska“ i „Tymczasowa Komisja Koreańska“, które przygotowały sprawozdania. Działalność tych organów i przygotowane na podstawie ich sprawozdań projekty rezolucji równoznaczne są z mieszaniami się do wewnętrznych spraw innych państw, co jest zakazane w punkcie 7 art. 2 Karty ONZ.

W konkluzji przemówienia delegat radziecki wskazał na bezcelowość odraczenia sesji, stwierdzając, że Generalne Zgromadzenie i komisje będą mogły w przewidzianym terminie rozpatrzyć do końca najważniejsze zagadnienia. Dlatego też ZSRR poparł wniosek delegacji polskiej przewidujący, że te sprawy, których nie uda się rozpatrzyć do 11 grudnia b. r. winny się znaleźć na porządku dziennym czwartej sesji ONZ.

Nikt z przedstawicieli t. zw. większości anglosaskiej nie próbował odpowiedzieć na argumenty Wyszyńskiego. Szereg delegatów starało się natomiast sprowadzić całe zagadnienie na platformę czysto technicznej dyskusji. W końcowym głosowaniu anglosasi zdolali przeforsować swoją tezę i postuszne im delegacje głosowały za wznowieniem obrad trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ w przyszłym roku w Nowym Jorku.

Sprawa byłych kolonii włoskich na Komisji Głównej ONZ

PARYŻ (PAP.). Komisja Główna Zgromadzenia Generalnego przyjęła wniosek radziecki, zalecający Zgromadzeniu przekazanie sprawy b. kolonii włoskich Specjalnej Komisji Politycznej. Sprawa ta — jak wiadomo — miała być rozpatrzona przez Komisję Polityczną, która jednak z uwagi na zbliżający się koniec sesji Zgromadzenia nie byłaby w stanie nią się zająć. Uchwała wyrażająca

jeszcze zatwierdzenia Zgromadzenia Generalnego zapadła 6 głosami (ZSRR, Polska, Kanada, Chiny, Belgia i Wielka Brytania) przy 3 wstrzymujących się (Australia, USA i Iran).

Odrzucono natomiast poprawkę brytyjską, by Specjalna Komisja Polityczna traktowała sprawę b. kolonii włoskich jako „pilną“ oraz w podobnym duchu zredagowaną propozycję radziecką.

Minister Minc wyraża uznanie i podziękowanie pracownikom przemysłu spożywczego

Dzięki ofiarności i uświadomieniu pracowników, zorganizowanych w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Spożywczego, w tej gałęzi wytwórczości roczny plan produkcji wykonano już 10 listopada, a tempo pracy rośnie nadal.

Najlepszą nagrodą dla świadomej swej roli i zadań w Ludowej Polsce — pracowników spożywczych oraz działaczy Związku Zawodowego Spożywców jest uznanie najwyższych władz państwowych, wyrażające się w telegramie gratulacyjnym Ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Mince, przesłanym na ręce przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego — tow. Juliana Lisowskiego.

Ob. Julian Lisowski.
Główny Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego,
Łódź, ul. Al. Kościuszki 32 m. 8.

„W związku z przedterminowym wykonaniem rocznego planu produkcji na rok 1948 w dniu 10 listopada b. r. przez przemysł spożywczy, wyrażam uznanie i podziękowanie Kierownikom Zakładów Zawodowych i wszystkim

członkom Związku, którzy pracowali wytrwale dla osiągnięcia zobowiązań przedkongresowych. Proszę przekazać moje najserdeczniejsze podziękowanie Przewodnikom Pracy, którzy pierwsi stanęli do współzawodnictwa zdając swoje wysiłki przy produkcji, zdobyli sobie miejsce w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu.

Życzę wszystkim pracownikom dalszego powodzenia nad realizacją planu Trzyletniego, planu dobrobytu i szybkiej odbudowy kraju“.

Minister Przemysłu i Handlu
Hilary Minc.

Akcja uczonych francuskich w obronie wolności związkowych i demokratycznych

PARYŻ (PAP.). W skład utworzonego z inicjatywy CGT Francuskiego Komitetu Obrony Wolności Związkowych i Demokratycznych weszło szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, społecznego, artystycznego i związkowego.

W Komitecie znajdują się m. inn.: polsłowa Cachin i Cot, małżeństwo Joliet

Curie, b. minister Farge, minister Godard, gen. sekr. partii zjednoczonych socjalistów — Pressuyere, gen. sekr. unii postępowych katolików — Moiroud, przewodniczący rady ruchu oporu — Sailant, profesor College de France — Wallon oraz wybitni poeci Aragon i Eluard.

Lud francuski zniweczy zamiary reakcji i pozostanie zawsze wierny przymierzem ze Zw. Radzieckim

Jacques Duclos przemawia do robotników francuskich

PARYŻ (PAP). Przewodniczący parlamentarnej frakcji komunistycznej Jacques Duclos wygłosił we Flers przemówienie, w którym omówił szereg aktualnych zagadnień.

Na temat militarnej polityki rządowej Duclos oświadczył: „Po wydatkowaniu olbrzymich sum na stłumienie strajku górników, rząd przygotowuje się do zwiększenia wydatków wojskowych. Jest to konsekwencja militarnej polityki, której zewnętrznym przejawem jest udział Francji w Unii zachodniej. W przyszłości Francja ma się znaleźć w tak zwanym „pakcie atlantyckim” razem z faszystowskimi zachodnimi Niemcami i frankistowską Hiszpanią.

Ale naród francuski nigdy się nie zgodzi na machinacje obecnego rządu, który chce wtrącić kraj w wir awanturycznej polityki rodzimej i obcej reakcji. Francja pozostanie wierna przymierzem ze Związkiem Radzieckim, stanowiącym podstawową gwarancję jej bezpieczeństwa.

Duclos podkreślił fakt, że w chwili zwiększenia wydatków wojskowych uszczupla się kredyty na odbudowę kraju. Nowe podatki spadną na barki robotników i przedstawicieli klas średnich, podczas gdy cały świat kapitalistyczny be-

działając korzystał nadal ze specjalnych przywilejów.

W zakończeniu przemówienia Duclos wezwał lud francuski do podjęcia jednolitej akcji, mającej na celu stworzenie prawdziwie demokratycznego rządu.

Truman przyznał się do fiaska polityki amerykańskiej w Grecji

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłoszona w Grecji — wypowiedź Trumana w Kongresie na temat „pomocy dla Grecji i Turcji” wywołała zdziwienie w kołach ateńskich. Koła te stwierdzają, iż dziwne jest, że prezydent Truman zrzuci odpowiedzialność za fiasko operacji wojen-

nych przeciwko armii demokratycznej na rząd ateński i dowództwo, ponieważ władze ateńskie postępowały zgodnie z zaleceniami amerykańskimi, a operacje wojenne dokonywane były faktycznie pod dowództwem van Fleeta i jego misji.

Nafciarze wzniesli powstanie w Wenezueli

MEKSYK (PAP). Usunięty przemocą ze swego urzędu b. prezydent Wenezueli Gallegos przybył do Havanny. Oświadczył on tam, że za zamach stanu w Wenezueli odpowiedzialne są miejscowe grupy reakcyjne i amerykańskie towarzystwa naftowe. Gallegos podkreślił, że towarzystwa te, rozwścieczone nałożonym na nie niedawno 50-proc. podatkiem od dochodu, uzyskiwanego z ropy naftowej w Wenezueli, zachęcały grupę wojskowych do buntu i obalenia prawowitego rządu. Gallegos dodał, że nie podał się do dymisji

lecz został zmuszony do opuszczenia kraju przez zbudowaną juntę. Według jego słów, w chwili dokonywania zamachu stanu w dowództwie armii znajdował się attache wojskowy jednego z obcych mocarstw.

Należy nadmienić, że samozwańczy nowy rząd Wenezueli jest dotychczas uznany jedynie przez Argentynę i Paragwaj, natomiast większość państw Ameryki Łacińskiej, w tym i Meksyk, odwołała swych oficjalnych przedstawicieli.

Neofaszyzm podnosi głowę w Austrii

WIEN (PAP). Przewodniczący Austriackiej Partii Komunistycznej, poseł Kopenig, w przemówieniu wygłoszonym na okrojonej konferencji partii komunistycznej w Karyntii, zwrócił się z apelem do narodu austriackiego, żeby zachował czujność wobec rosnącego niebezpieczeństwa neofaszyzmu.

Poruszając sprawę uniewinnienia b. szefa wiedeńskiego gestapo Trenkera przez sąd ludowy, Kopenig stwierdził, że Trenker, jako szef referatu do zwalczania marksizmu, jest — rzecz jasna — popierany obecnie przez neofaszystów.

Włókniarze akceptują projekt nowej umowy zbiorowej

Ogólnopolska konferencja delegatów Z. Z. Włóknarzy oraz przedstawicieli Rad Zakładowych

W dniu 7 grudnia r. odbyła się w Łodzi ogólnopolska narada przedstawicieli wszystkich oddziałów Zw. Zaw. Włóknarzy, dyrektorów oraz przedstawicieli rad zakładowych wielkich fabryk włókienniczych. Narada poświęcona była omówieniu wytycznych nowej umowy zbiorowej, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1949 r.

Referat zasadniczy, wygłoszony przez

przewodniczącego Zarz. Głównego Związku tow. Aleksandra Burskiego spotkał się z ogólnym aplauzem zgromadzonych. Zebrani wyrazili pełne uznanie dla inicjatywy KCZZ jak również dla Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy, które, przychylając się do życzeń mas robotniczych, weszły na drogę usunięcia mankamentów i niejasności, kłopotli-

wych w dotychczasowej umowie zbiorowej, szczególnie w dziedzinie systemu płac.

Dotychczasowy system płac, powstający na przestrzeni kilku lat, stał się labiryntem, w którym tylko nieliczni pracownicy mogli się zorientować.

Zgromadzeni z zadowoleniem przyjęli do wiadomości, że nowe zasady umowy zbiorowej opracowane zostały przy czynnym współudziale nie tylko personelu administracyjnego i związkowego, lecz także i robotników.

Na naradzie ustalono zgodnie, że dotychczasowy system płac był błędny i w wielu wypadkach niesprawiedliwy. W systemie tym zaledwie 30—50 proc. sumy wypłat stanowił zasadniczy zarobek, a na pozostałą część składały się wszelkiego rodzaju dodatki, aprowizacyjne, wyrównawcze, za ciągłość pracy itp. Dodatki te wypłacano w gotówce bądź w naturze. Otrzymywali je pracownicy tylko niektórych gałęzi przemysłu. Zbyt mały udział płacy zasadniczej w ogólnych zarobkach powodował brak zainteresowania pracowników problemami zwiększenia wydajności pracy i faworyzował nierobów.

Zgromadzeni na naradzie przedstawiciele 300 tys. włóknarzy polskich z aplauzem przyjęli projekt nowej umowy.

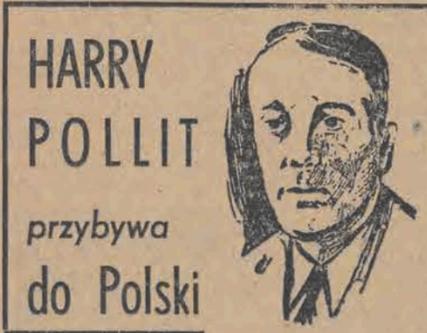
Minister Minc dziękuje zakładom PZPW Nr 39 za przedterminowe wykonanie planu

Na skutek wykonania przez nasze Zakłady PZPW Nr 39 rocznego planu produkcji, wystosowaliśmy do Ministra Przemysłu i Handlu, tow. H. Mince depeszę, w której zameldowaliśmy Ministrowi, że roczny plan produkcji naszych Zakładów w ilości 1,195,470 metrów tkanin gotowych, wykonaliśmy 19 listopada godzina 9-ta. W tejże depeszy zobowiązaliśmy się do końca bieżącego roku dać Państwu dodatkowo 140,000 metrów tkanin.

W odpowiedzi otrzymaliśmy 29 ub. m. depeszę z podziękowaniem następującej treści: Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr. 39 w Łodzi. „Dziękuję Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Ko-

mitetom Fabrycznym PPR i PPS oraz wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym PZPW Nr 39 w Łodzi za przedterminowe wykonanie planu produkcji za rok 1948. Wykonanie planów — to szybka odbudowa przemysłu i kraju, a z tym szybki wzrost dobrobytu mas pracujących. Szczególne uznanie i podziękowanie pragnę wyrazić przedownikom pracy, którzy podwyższając wzrost produkcji, cały wysiłek poświęcili dla szybkiej odbudowy kraju, krocząc jako pierwsi ku socjalizmowi. Życzę wszystkim pracownikom powodzenia w ich pracy przy szybkiej budowie Polski Socjalistycznej.

Minister Przemysłu i Handlu
Hilary Minc.



LONDYN (PAP). Sekretarz Generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollit wyjechał z Londynu do Warszawy, gdzie jako gość będzie obecny na Kongresie Zjednoczeniowym partii robotniczych. W drodze do Warszawy Pollit zatrzyma się w Pradze.

Rokowania żydowsko-arabskie

TEL-AVIV (PAP). Żydowski komunikat oficjalny donosi o nawiązaniu kontaktu między przedstawicielami armii Izraela i wojsk irackich w celu uregulowania spornych problemów.

Analogiczne rokowania toczą się w Jeruzolimie między komendantami żydowskim i arabskim tego miasta.

Marshall poddał się operacji

WASZYNGTON (PAP.). Podano oficjalnie do wiadomości, że minister spraw zagranicznych George Marshall poddał się w dniu 7 b. m. operacji nerki w szpitalu wojskowym Walter Reed. Operacja miała przebieg pomyślny. Min. Marshall przebywał w szpitalu na obserwacji od swego powrotu z Paryża w dniu 22 listopada.

Marshall obejmie ponownie swe obowiązki w Departamencie Stanu w zależności od stanu zdrowia. Obecnie zastępuje go wiceminister spraw zagranicznych Robert Lovett.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Batmanow nic mi nie mówił o tobie. Czy zdażyłeś mu powiedzieć?

— Wczoraj podałem mu raport.

— Ech. Niepotrzebne! — powiedział Beridze z przykrością. Był wyraźnie rozstrojony i zaczął przechadzać się po pokoju: trzy kroki naprzód, trzy kroki w tył. — Ty Aleksy jesteś człowiekiem dorosłym, masz własną głowę, ale powiem ci po przyjacielsku: niepotrzebnie zacząłeś z tej beczki. Jeszcze nie włączyłeś się w pracę. I dlatego coś tobą targa. To wszystko bzdura. Należy zwalczyć w sobie ten nastrosz. Staraj się patrzeć szerzej i dalej.

Kowszow siedział na niskim łóżku, z pochyloną głową. Beridze ledwie powstrzymał się, aby nie poglądzić go po jasných włosach.

— Nie wypada przed Batmanowym, kochany. Jemu teraz jest trudno: organizacyjny chaos, rozgardiasz. Przyjechaliśmy razem z nim, jesteśmy głównym jego oparciem. I nagle raport: „Zegnajcie!” To wygląda na uderzenie w plecy.

— Trochę za ładnie opisujesz to wszystko Jerzy Dawydowicz. Naczelnikowi nawet nie przyjdą do głowy takie subtelno-

ści. Jestem dla niego małym człowiekiem, on bez mnie doskonale się obejdzie.

— Oczywiście, że się obejdzie. Ale czy zgodzi się na to — nie wiem. W każdym razie nie odniesie się obojętnie do twego raportu. Poza tym stawiasz mnie w przykrą sytuację — wszak ręczyłem za ciebie. Przewiduję nieprzyjemności.

Ktoś zapukał do drzwi: wszedł Zaikind w letnim płaszczu. Uważnie rozejrzał się dookoła.

— Słyszałem. Ten zdażył już podać naczelnikowi budowy pisemny raport — powiedział Beridze.

— Tym gorzej dla niego. — Zaikind położył rękę na ramię Aleksiego — Wam samemu robi się potem przykro, będziecie żalować tego raportu. — Dlaczego? — z rozdrażnieniem zapytał Aleksy. — Wszak nie proszę o skierowanie do zdrowiska. Zaikind podparł rękoma głowę.

— Niektórzy ludzie u nas właśnie w ten sposób rozumują. Że oto na kartę wojny postawione jest wszystko, że cały kraj naprężony jest do ostateczności, że ważny jest każdy człowiek i każda kula. A że tymczasem na Dalekim Wschodzie stoja bez-

czynnie ogromne uzbrojone siły wojskowe. Że należy je natychmiast rzucić na Zachód. Dywizje Dalekiego Wschodu są doskonale wyćwiczone i uzbrojone — one pomogą powstrzymać faszystów. A jeśli Japończycy wykorzystają to i oderwą od nas Daleki Wschód — nie szkodzi, obejmiemy się bez Dalekiego Wschodu. Bo nam miasta, wsie i ziemie środkowej Rosji są miłsze i droższe ponad nieprzytulne przestrzenie dalekowschodnie. Jak zapatrujecie się na takie rozumowanie?

— Jest to rozumowanie gnuśne! Jabym nie krępował się z takimi mędrcami.

— Słusznie i patriotycznie! — przytaknął Zaikind. — Każdy kamień i każda najmniejsza rzeczka drogie są ojczyźnie. Gdybyśmy byli potomkami Jermaka i Pojarkowa, to i tak nie mielibyśmy prawa oddać ani jednego ziarenka piasku Dalekiego Wschodu. Zresztą tu każde ziarenko jest złote. A my jesteśmy radzieckimi ludźmi, daliśmy temu krajowi nowe życie.

— Pytamy się tylko, co ma do tego inżynier Kowszow? — z zainteresowaniem zapytał Aleksy.

— Inżynier Kowszow patriotycznie osądził antypatyczne wypowiedzi, a w rzeczywistości gotów jest oddać Japończykom cały Daleki Wschód. Dla niego droga jest jedynie Moskwa.

Aleksy podniósł brwi.

— A może ja już oddałem Japończykom Daleki Wschód?

Zaikind postawił tę uwagę bez odpowiedzi.

— Nie trzeba w ogóle mówić o roli tyłów w czasie wojny — kontynuował. — To wszystko my wiemy: stałość i zdolność tyłów do pracy oznacza tyleż co armia. Bo co to są tyły? Są to fabryki, kołchozy, różne budowle, setki i tysiące dużych i małych przedsiębiorstw państwowych, które zostają przebudowane dla potrzeb wojennych...

— Bardzo ciekawe, — uśmiechnął się Aleksy. Prawda, jest to nieco podobne do artykułu miejscowej gazety. Czy wy przypuszczacie, że tak popularne prawdy nie są dla mnie dostępne?

— Zmartwiłicie właśnie mnie i Beridze go waszą niechęcią zrozumienia właśnie tych pospolitych prawd. Nasz rurociąg bierze udział w wojnie w takim samym stopniu, jak fabryka amunicji albo dywizja czołgowa. Budowa rurociągu ma ogromne znaczenie dla zbrojnych sił Dalekiego Wschodu. Jesteście oburzeni na ludzi, którzy proponują wycofać wojska z granic Dalekiego Wschodu. Dlaczego więc w rzeczywistości popieracie ich negując konieczność rurociągu dla celów wojny.

a. c. n.

Dyskutujemy nad projektem Statutu Zjednoczonej Partii

1. To nie jest kara

Ogłoszenie Projektu Statutu Zjednoczonej Partii było bodźcem do ogólnokrajowej szerokiej dyskusji nad celnością Projektu i poszczególnymi jego sformułowaniami. Zabierając głos w dyskusji towarzysze proponują szereg poprawek, popartych formalnymi wnioskami. Wiele z nich jest słusznych i te niewątpliwie, jak sądzą, zostaną wzięte pod uwagę przez Komisję Statutową i Kongres. Niektóre jednak wnioski — moim zdaniem — opierają się na niewłaściwej interpretacji poszczególnych punktów Projektu Statutu.

Tow. Olejniczak, zabierając głos w dyskusji nad Projektami na łamach „Głosu Robotniczego” uważa, że przewidziana przez Projekt możliwość przeniesienia członka Partii w poczet kandydatów rozwiązuje ostatecznie kwestię stopniowania kar w stosunku do tych towarzyszy, którzy swym postępowaniem zasługują na ukaranie. Dotychczas — tak mniej więcej rozumuje tow. Olejniczak — nie wiadomo było, co robić z towarzyszem, którego przekroczenie zasługiwało na karę ostrzejszą, niż nagana — nawet z upomnieniem, a nie kwalifikowało go jednak do usunięcia z Partii. Teraz już wiadomo, co należy zrobić — przenieść takiego partyjniaka w poczet kandydatów.

Według mnie, tow. Olejniczak nie ma racji. Przeniesienie w poczet kandydatów nie jest karą. Jeśli tak było, to wówczas tytuł kandydata posiadałby dwa aspekty: z jednej strony byłby zaszczytnym dla bezpartyjnego towarzysza, którego uznano godnym stać się w szeregach naszej Partii (kandydat ma prawo uczestniczyć we wszystkich zebraniach partyjnych...), z drugiej zaś „hańbiącym” dla partyjniaka, którego z powodu jakiegoś wykroczenia „cofnięto”. Wyobrażamy sobie tylko otaką rozmowę:

— Jesteś członkiem Partii?

— Nie, tylko kandydatem.

— A za co?

Tego rodzaju rozmowa jest niedopuszczalna. Bowiem nawet najuczciwszy partyjniak może zostać skreślony z listy członków „za pisanie na listę kandydatów. Chodzi o to, że nowa partia, partia oparta na zasadach marksizmu-leninizmu, partia — najbardziej świadoma i zorganizowana oddział klasy robotniczej — będzie wymagać od swych członków, by byli najbardziej świadomymi, najbardziej zorganizowanymi przedstawicielami swej klasy.

Jeśli więc jakiś uczciwy towarzysz — robotnik czy chłop, człowiek ze wszechmiar godny legitymacji partyjnej — został przyjęty do Partii, lecz poziomem swego uświadomienia politycznego i wyrobienia jeszcze nie dorósł do zadań jakie Partia stawia wobec członka — może zostać przeniesiony na określony okres czasu w poczet kandydatów, by mógł „podciągnąć się”.

Rzecz prosta, że takiego towarzysza nie

2. Obowiązek pomocy kandydatom

W punkcie 4 litera „b” Projektu Statutu jest mowa o kandydowaniu rocznym. Między innymi punkt ten podkreśla: „...okres kandydowania jest konieczny w celu wdrożenia kandydata do wypełniania obowiązków członka Partii, sprawdzenia przez kolego partyjnego jego oblicza politycznego i moralnego oraz za poznania kandydata z linią polityczną i Statutem Partii. Okres kandydowania trwa jeden rok”.

Dyskutując nad tym punktem Statutu na naradzie aktywności powiatu łódzkiego doszliśmy do wniosku, że należałoby ten punkt rozszerzyć, dodając, że „zobowiązuje się egzekutywę kolego do regularnej pomocy kandydatom w przyswojeniu sobie linii politycznej Partii”.

można pozostawić samemu sobie. Powinien on być otoczony najtroskliwszą opieką swej organizacji partyjnej. Najlepiej będzie w takim wypadku, jeśli kolego odda go pod opiekę któregoś z bardziej wyrobionych i uświadomionych towarzyszy. Opiekun taki byłby odpowiedzialny przed swą organizacją terenu w sprawie solidnego przygotowania towarzysza do praw i obowiązków członka partii, za wzrost jego poziomu ideologicznego. Taką samą metodą winny zresztą, moim zdaniem, stosować kolego partyjne w stosunku do bezpartyjnych, przyjętych w poczet kandydatów. Bez tego przyjmowanie do Partii może stać się tylko zmechanizowaną czynnością.

Myszę, że tak pojęty tytuł kandydata przyczyni się do wzrostu aury Partii wśród bezpartyjnych, gdyż ci będą wiedzieli, że wstępując w szeregi Partii, wkracza kandydat w środowisko ludzi zorganizowanych, i u ludzi pracujących nieustannie nad podniesieniem swego uświadomienia, kroczących świadomie do wspólnego celu.

Kilmczak

oraz: „po rocznym kandydowaniu może kandydat być przyjęty do Partii po uprzednim wykazaniu minimalnej znajomości linii partyjnej”.

Prawdą jest, że z punktu 4-go wynika, że tak właśnie można go zrozumieć. Ale — mówimy na podstawie doświadczenia z dotychczasowej pracy na kolach — należy jasno w Statucie podkreślić, że jeśli członkowie kolego zdecydowali się i uchwalili przyjąć do Partii danego robotnika czy chłopaka jako kandydata, powinni się także zobowiązać pomagać mu w pracy nad sobą, w dostarczaniu odpowiednich materiałów itp.

B. B.

Dobra organizacja i praca z ambicją w porze

PZPB Nr 22 dwukrotnie kończą plan

Nikt nie da lepszej przędzy od nas — rzuca wyzwanie załoga



Ambroziak Franc. Grzele Zofia

Biada temu, kto spróbuje przeciwstawić się towarzyszom z PZPB Nr 22. Zaczęło się od tego, że nie mogliśmy dojść do ładu na temat, kiedy właściwie został wykonany plan.

Czort swoje — i baba swoje.

Dla mnie plan — to rzeczywiście kilogramy, a oni uparli się przy kilogramo-liczbie. Ze to niby żadna sztuka prząść numer niższy, niż zaplanowany i natrzepać kilogramów, że wszakże wciąż się krzyczy, aby prząść na lżejszą stronę, że do premiowania bierze się przeciw kilogramo-liczbie — i jeszcze całą masę najrozmaitszych argumentów, którym w zasadzie trudno odmówić słuszności. I wszystko o to, że nad bramą zawiesili pięknie udekorowany transparent, który głosi, że plan został wykonany dnia 4-go grudnia o godz. 17-tej, no, a 7-go grudnia o godz. 10-ej wykonują go po raz drugi.

Tam były kilogramo-liczby i plan wartościowy, a teraz są kilogramy.

Właściwie niby mają rację, bo jak się przejdzie 54-tą, zamiast 40-ki, to tych kilogramów musi być mniej, i gdyby kierownictwo pomyślało o tym, to prawdopodobnie plan zostałby poprawiony, ale towarzysze od „Kroninga” widocznie uważali, że swoje zobowiązania pierwszomajowe wykonali i są pierwszą przedziałnią średnioprzednią, która wykonała plan. A nie było to wcale takie łatwe.

Kiedy podejmowali uchwałę o wykonaniu planu na dzień 10-go grudnia, w maszynie parowej coś niepokojąco stukalo i trzeba się było liczyć z postojem. W ostatnich dniach kwietnia odmówiła posłuszeństwa i przedziałnia została unieruchomiona na przeciąg sześciu dni.

Pomimo tego postoju załoga w dniu 7-go grudnia wykonała pełne przewidziane 809 tys. 386 kg, przekraczając plan w kilogramo-liczbie i w wartości o całą trzydniową produkcję. Osiągnięcie to jest bardzo poważne i towarzysze słusznie są z niego dumni i dlatego sądzę, można się zgodzić, że wykonali plan jednak 4-go grudnia. Niech ostatecznie mają rację ci strasznie uparci, ale naprawdę rzetelnie pracujący ludzie.

Jaki jest powód, w czym tkwią przyczyny tego, że przedziałnia PZPB Nr 22 pracuje lepiej niż inne?

Odpowiedź na to pytanie znajduje się tu na każdym kroku.

Przed wszystkim każdy, kto w tej lub innej formie odpowiedzialny jest tu za losy fabryki, bierze swe obowiązki zupełnie na serio i daje z siebie, dla dobra zakładów to, na

co go stać. Tow. Flaszczynski, jako przewodniczący Rady, o wszystkich zagadnieniach produkcyjnych jest wcale nie gorzej poinformowany, od nac. dyr. tow. Hrakiewiczza, a ten znowu interesuje się sprawami Rady.

Oczywiście nie w tym sensie, że jeden drugiemu „włazi w parade”, ale w sensie rzetelnej współpracy i wzajemnego uzupełniania się, oraz rzeczowej krytyki i samokrytyki. Tow. Faust i tow. Dubadzki, to również dwaj ludzie, dla których nie ma na zakładach zagadnień obcych, nieznanych czy niezrozumiałych.

Może w pojedynkę nie byłby tacy mądrzy, ale oni w pojedynkę nie chodzą i dlatego coś mogą zrobić. Potrafią sobie skakać do oczu, jeżeli coś im się nie podoba, ale zawsze jakos się dogadają. Dzięki tej współpracy i wzajemnemu zrozumieniu, mogą się poszczycić uzyskanymi wynikami.

Wszędzie wzorowy ład i porządek, nie widać rozrzuconych po podłodze cewek i odpadków. O takim zjawisku, jak wcześniej wychodzenie z pracy, w PZPB Nr 22 dawno już zapomniano. Pracuje się tu osiem godzin i basta. Dlatego też, aby wykonać plan, nie potrzebowali się uciekać do żadnych nadgodzin lub innych kruczków, ale godziny przeznaczone na pracę wykorzystane są należycie i tak samo należycie wykorzystane są maszyny. Idąc przez przedziałnię, trzeba dobrze uważać, żeby zobaczyć stojące beczki, wrzeczono z powodu brakującego sznurka



Fisiak Jan. Partyka Maria

lub z innej podobnej przyczyny. To są powody, które pozwoliły odzyskać stracone kilogramy w czasie przymusowego postoju.

Pamiętać trzeba, że nawet dobre kierownictwo nie robi cudów, jeżeli nie będzie miało należytego oparcia w załodze. Trudno tu wymieni wszystkich, którzy na to zasługują, ale przadki, tow. Grzele Zofia i tow. Partyka Maria stanowczo należą do najlepszych. Tkacz Fisiak Jan, to jeden z tych, których jeszcze nie wzywano na przeglądanie z powodu błędów w tkaninie. To samo można powiedzieć o przodownicy Kasprzak Annie. Tow. Maczkowski pracuje od niepamiętnych czasów przy targaczce bel i nigdy nikt nie miał do niego pretensji.

Od czterdziestu lat pracuje w tych zakładach przadka tow. Szkudlarek Anna, która mieszka w Nowym Złotnie. Taki codzienny spacer z Nowego Złotna do Karolewa, to szczególnie w okresie zimowym wycieczka i nikt nie pamięta, żeby tow. Szkudlarek kiedykolwiek się spóźniła. O, po pro-

stu przyzwyczaiła się przychodzić na czas.

Do końca roku załoga zobowiązała się wykonać 50.000 kg ponad plan, a do Kongresu — 20.000 kg.

Kiedy zగాnem towarzyszy, kierownik przedziałni, tow. Ambroziak Franciszek powiedział: Ilościowo jesteśmy lepsi od innych, ale chciałby, żeby ktoś spróbował się z nami w walec o jakość. Inni mają lepsze maszyny, lepsze warunki, ale jestem przekonany, że przędzy lepszej nie wykonają, a jeżeli sądzą, że jest inaczej, to — proszę bardzo, my czekamy na wyzwanie. Naszą ambicją jest, stać się najlepszą przedziałnią nie tylko w Łodzi, ale i w kraju.

Myszę, że kierownicy innych przedziałni nie pozostawią tego wyzwania bez odpowiedzi.

— em-em —

„Sztandary zwycięstwa” nad krosnami przodownic

Plan roczny u „Horaka” wykonany

Radosne chwile w PZPB w Rudzie

W sobotę dnia 4-go grudnia o godz. 14-tej w tkalni P. Z. P. B. w Rudzie Pabianickiej panna ożywiła ruch.

Kierownictwo tkalni zameldowało, że magazyn tkalni przyjął 14.576.494 m. tkanin. Do wykonania planu rocznego brak jeszcze 206 metrów. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła tkalnię.

Kto da ostatnią sztukę? Komu przypadnie w udziale zaszczyt zakończenia planu? Przewodnicząca SOLK martwiła się przede wszystkim o to, żeby czasem, któryś z mężczyzn nie wykończył. Najlepsze nasze przodownice to przecież kobiety, ale taki jeden z drugim potrzebuje tylko trochę szczęścia.

Wchodzimy na salę i kierownik tkalni melduje, że w tej chwili skończyły sztuki dwa krosna, oba na „dziesiątkach”. Jedno obsługuje tow. Majer Marta, drugie tow. Sztramska Janina — obie przodownice i obie bodaj czy nie najlepsze tkaczki w Rudzie.

Obie jednocześnie ściągają sztuki z wałków. Pracują w bezpośrednim sąsiedztwie i widają, że starają się przeciągnąć się wzajemnie.

Gotowe! Pierwsza podaje na przeglądanie tow. Sztramska, tuż za nią tow. Majer. Mogłaby ją wyprzedzić na schodach, ale to przecież nie wypadła.

Robotnica, obsługująca maszynę do mierzenia towaru, zarzuca na wałek koniec pierwszej sztuki. Sunie biała wstęga MDS0, jak opętane skaczą cyfry w okienkach licznika. 120, 130, 147 metrów. Brakuje do planu 59 metrów. Plan zakończy sztuka, wyprodukowana przez tow. Majer.

Obie rywalki uśmiechają się do siebie przyjaźnie. Najważniejsze to przecieć to, że plan jest wykonany.

Należałoby jeszcze zobaczyć co one są warte, te „jubilatki” — Proszę bardzo — obie niewiasty aż czerwienieją z oburzenia — głoszą ręce za swoją — mówi tow. Sztramska, a tow. Majer lekceważąco macha ręką. — Przez szkło powiększające niech szukają błędów, i tak nie znajdą. I nie znaleźli. Obie sztuki są bez zarzutu.

To i owo

W sprawie kakału

Zdarza się, że w codziennym organie katolickim p. t. „Słowo Powszechne” oprócz sążnistych rewelacji, poświęconych przerywaniu ciąży, wiadomości z Belgii oraz wiadomości o budownictwie amerykańskim i kulturze psów w W. Brytanii — zamieszczane bywają artykuły, że tak powiem, gwoli „zbudowania ducha”.

Ot, weźmy np. wstępniaczkę pana Benedykta Lenity, zatytułowaną „ZŁY DUCH I ZLI LUDZIE”.

„Na licznych miejscach Pisma Św., Nowego Testamentu — oznajmia autor — spotykamy się ze zdaniem, że zło nie należy się sprzeciwiać albo zwalczać je walką bezpośrednią, lecz dać mu się wyszumieć aż do upadku. Tak np. przypowieść o siewcy i kakału (Mat. 13, 24 nn, Rzym 12, 21 i t. d.)”.

Wychodząc z powyższej, jak się to mówi, podstawy wyjściowej, pan Benedykt (Lenita) puszcza się na szerokie wody t. zw. wywodów. Wody niby szerokie, ale bardzo a bardzo mętne. W jednym miejscu mianowicie twierdzi, że przypowieść o kakału (czyli o nieprzeciwstawianiu się złu) nie powinna zachęcać katolików do bierności, w innym — utrzymuje, że „zło, jako takie, nie istnieje (?), a jest tylko brak dobra”, w jednym, przeproszam za wyrażenie, ustępuje wyraża opinie, że „ze złym duchem nie ma kompromisu”, w drugim jest zdania, iż „walka ze złem, jest bezcelowa”.

Nie bardzo ta cała „filozofia” jest zrozumiała. Jeszcze jednak gorzej przedstawia się rzeczywistość na tej „filozofii” oparta.

Oto byliśmy w tych dniach świadkami, jak „się wyszumiał aż do upadku” zły duch z Kamieńska — ks. Opasewicz.

Oto ostatnie doniesienia naszej prasy notują nazwiska „złych duchów” powiatu wieluńskiego: ks. wikarego STEFANA FARYSA z parafii Rudlice, ks. proboszcza MARIANA LOSOSIA ze wsi Szynkiewicze i księdza ORTO TOWSKIEGO WACŁAWA z Konopnicy.

Ci trzech osobnicy duchowni nie tylko się zło nie sprzeciwiali, nie tylko nie zwalczali go walką bezpośrednią, a nawet — pośrednią, lecz sami je szerzyli, sami byli aktywnymi — bandyżymu: ksiądz Farys — błogosławił i zachęcał do „wytrwania”, „Murata”, ZBIRA, OBCIAŻONEGO 43 ZABÓJSTWAMI I 248 NAPADAMI („błogosławieni, którzy mord i grabież czynią?”); ksiądz Łosoś kolportował wśród bandy tygodnik „Niedziela” i „nadał” informacje londyńskiej BBC o rzekomo bliskiej „trzeciej wojnie”, a ksiądz Ortowski — Eh, ten to po prostu imiennie wskazywał „Muratowi”, kogo ma „sprzątnąć”. (Tu trzeba stwierdzić, że jako nadawca mordów Ortowski był bardziej krwiożerczy od samego „Murata”).

Być może, wymienieni wyżej „pasterze dusz bandyckich” będą się w czasie rozprawy „broni” „filozofia” p. Lewity (nie tyle tomistyczna, ile raczej „atomistyczna”) — nie wiele im to pomoże, gdyż jeśli chodzi o zdrowy ogół naszego społeczeństwa „filozofia” ta pada, jak to się mówi, na opokę. Zło istnieje i istnieje konkretnie zupełnie „złe duchy”. Zwalczać je będziemy bez litości i nieubłaganie, nie zwracając uwagi na to, czy „kakał” zdoła szata cywilna, czy też — sukienka duchowna.

„E. TAM”

W międzyczasie nad krosnami obu przodownic ktoś zawiesił „Sztandary Zwycięstwa”, To załoga w ten sposób oddaje cześć swym bohom terkom.

Wracającym do krosien, towarzysze pracy w przejściu ścisnąj dłoń. Cicho, skromnie, bez specjalnych uroczystości odbyło się zakończenie planu u „Horaka”.

I nie mogło być inaczej...

W dniu święta Pierwszomajowego załoga podjęła uchwałę o wykonaniu planu rocznego do dnia 13-go listopada, a został on wykonany 4 grudnia. W takim zestawieniu dat trudno się doszukać powodu do zachwyty. Coś tam wi docznie nie bardzo „pasowało” i w obliczeniach tych, którzy z tym trzynastym listopada wykończyli, chcą zaimponować światu, i w samej pracy na przestrzeni tych siedmiu miesięcy, było napewno sporo niedociągnięć i braków, których usunięcie, we właściwym czasie, pozwoliłoby osiągnąć lepsze rezultaty.

Ale to już minęło. Dziś Ruda wyszła z impasu i zdecydowanie idzie ku lepszemu. Jednym z przejawów tej poprawy jest rozwój współzawodnictwa zespołowego, którym objęte zostały wszystkie oddziały produkcyjne. Do tego czasu zorganizowano 49 zespołów, z czego 12 w przedziałni, 14 w tkalni, reszta w oddziałach przygotowawczych i w wykończalni.

Dodatkowo zobowiązała się załoga P. Z. P. B. w Rudzie Pabianickiej wykonać do dnia Kongresu Zjednoczeniowego 400.000 metrów, a do końca roku 1 milion metrów tkanin ponad plan.

Trzeba wierzyć, że tym razem zobowiązanie zostanie wykonane. Zakłady w Rudzie Pabianickiej mają wszelkie dane po temu, by znaleźć się w pierwszym szeregu fabryk przemysłu bawełnianego, trzeba tylko, żeby niektórzy ludzie obudzili się, i zabrali na serio do roboty.

W ciągu ostatnich miesięcy, dużo zmieniło się u „Horaka”, na lepsze i jest nadzieja, że w roku 1949-ym załoga będzie mogła pochwalić się lepszymi rezultatami pracy.

Marshall odkrywa karty

Zbrodniczy sojusz amerykańskich podlegaczy z hitlerowskimi rekinami militaryzmu

Nowe posunięcia amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech Zachodnich ostatecznie rozwiały złudzenia, które żywił jeszcze niektórzy naiwni. W swym oświadczeniu złożonym na konferencji prasowej w Waszyngtonie, sekretarz stanu Marshall postawił kropkę nad i.



Marshall potwierdził rozporządzenie Nr 75, wydane przez gubernatorów wojskowych strefy amerykańskiej i angielskiej o „przywróceniu zarządu niemieckiego nad przemysłem Ruhry”. Marshall zmuszony był przy tym uznać za „usprawiedliwione obawy Francuzów, którzy lekają się utworzenia potencjału wojennego, mogącego stać się groźbą dla ich wolności i pokoju”. Fakt, że nawet Marshall nie mógł pominąć milczeniem tej groźby, świadczy, że niebezpieczeństwa takiego nie można dziś negować. Ale w ustach kierownika dyplomacji amerykańskiej, takie wyznaczenie dzwoneczka jak złośliwa ironia. Któż by w tym momencie nie wiedział, że dyplomacja amerykańska wraz z angielską dokładają wszelkich starań, aby tchnąć życie w rozbitą faszyzm niemiecki.

Wszystko to, czyni się w celu przygotowania nowej wojny. Marshall nie usiłował nawet ukrywać tego faktu, kiedy chcąc usprawiedliwić konieczność posunąć angielsko-amerykańskich w sprawie Ruhry, wspominał mgliście o „szczególnych przyczynach, które są wam znane”. Tak można mówić tylko o rzeczach, których nie wolno nazwać po imieniu. Pełną mgłą tych „tajemniczych” słów Marshalla występują zarysy amerykańskich baz wojennych, zakładanych na całym świecie. „Szczególne przyczyny” — to te względy, którymi kierują się kółka rządzące USA i Anglii, przygotowując nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko demokracji europejskiej. Odrodzenie niemieckiego potencjału wojennego jest właśnie najważniejszą częścią składową programu przygotowań do nowej wojny.

Tak właśnie zrozumieli faszyści niemieccy rozporządzenie Nr 75. Wkrótce po jego ogłoszeniu, były naczelnik sztabu armii hitlerowskiej, zbrodniarz wojenny generał Halder, oświadczył chętnie, że podejmie się stworzyć w ciągu krótkiego czasu armię niemiecką w Zachodnich Niemczech, jeżeli otrzymania w tym celu uzbrojenie i pieniądze.

Decyzja o przekazaniu przemysłu Zagłębia Ruhry niemieckim monopolistom, którzy do prowadzili do władzy Hitlera, kładzie kres gadaniu angielskich prawników i laburzystów o „społecznym” Zagłębiu Ruhry. Nie ulega wątpliwości, że idzie obecnie o porozumienie między amerykańskimi podlegaczami do nowej wojny a hitlerowskimi magnatami niemieckiego przemysłu wojennego.

Rzeczywistymi panami Zagłębia Ruhry mają być, zgodnie z planem amerykańskim, monopol amerykański i niemiecki.

Rządy angielski i francuski idą na nowe Monachium, wymierzone przeciwko ich narodowi i wszystkim narodom Europy. Jest rzeczą charakterystyczną, że Marshall nie przy pisuje poważnego znaczenia słownym sprzeciwom obecnego rządu francuskiego. W swym oświadczeniu, stwierdził on tylko, że rząd francuski ma do czynienia z „dodatkową trudnością”, związaną z „walką polityczną”, która rozgrywa się obecnie we Francji. Marshall czyni aluzję do faktu, że obecni kierownicy Francji, którzy kopali jej mogiłę w przededniu drugiej wojny światowej napotyka ją obecnie na coraz silniejszy opór ze strony szwagernarodu.

Decyzja władz amerykańskich w sprawie losu przemysłu Zagłębia Ruhry wywołuje oburzenie również wśród demokratycznych warstw narodu niemieckiego. Ogłoszone niedawno oświadczenie Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej stwierdza, że decyzja ta „oznacza przekazanie najważniejszych ośrodków

węglowych i hutniczych Niemiec, w ręce wielkich przemysłowców, którzy finansowali Hitlera, organizowali drugą wojnę światową i ponoszą główną odpowiedzialność za chaos i głód w Europie”.

W istocie rzeczy, decyzja władz angielskich i amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry nie jest niczym nieoczekiwanym. Jest to logiczne następstwo całej imperialistycznej, zdraździeckiej polityki mocarstw zachodnich w Niemczech. Związek Radziecki niejednokrotnie przestrzegał narody europejskie przed polityką władz amerykańskich, angielskich i

francuskich w sprawie Niemiec Zachodnich, zwłaszcza zaś w sprawie Ruhry. Na warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR i krajów demokracji ludowej przyjęto wniosek w sprawie ustalenia na określony okres kontroli czterech mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji — nad ciężkim przemysłem Ruhry, zgodnie z umowami zawartymi poprzednio przez mocarstwa sojusznicze. Tylko takie rozwiązanie problemu Zagłębia Ruhry odpowiada interesom narodów i interesom trwałego pokoju między nimi.

Oświadczenie Marshalla demaskuje rzeczywiście cele monopoli amerykańskich oraz ich pomocników w Europie i zobowiązuje wszystkie pokojowe narody do wzmożenia walki o udaremnienie tych zbrodniczych celów.

Pałki kastet i prowokacje

Wyborcze argumenty berlińskich obrońców wolności

Faszystowskie orgie pod zachodnim protektoratem

(Od specja nego korespondenta „Głosu“)

W chwili, gdy piszę te słowa, jest sobota, dnia 4 grudnia. Skomplikowane tak jak wszystko w Berlinie) połączenie pocztowe sprawi, że dojdą one do polskiego czytelnika już po „wyborach”, które wypełnią naszą jutrzejszą niedzielę wrzaskiem propagandy, płynącej z głośników, w które uzbrojone zostały samochody partii zachodnio-berlińskiej podlegaczy wojennych.

Władze anglo-amerykańskie, patronujące całej tej wyborczej imprezie, okazały dla jej organizatorów wyjątkową wspaniałomyślność: na cele propagandowe wydano więc specjalne przydziały benzyny (przywożonej drogą powietrzną), postanowiono, przez naruszenie „żelaznych rezerw” przedłużyć kursowanie tramwajów w zachodnich sektorach wyjątkowo dnia 5 grudnia — aż do wieczora, a wreszcie, przy ryzykownym uszczupieniu zapasów gazowni, ma się wydać ludności aż po 25 funtów węgla (na mieszkanie), zamiast przysłowiowej „kielbasy wyborczej”.

Do tych środków propagandy materialnej dodano jeszcze osobny ładunek o charakterze poglądowym; tak więc przed kilkoma dniami z wielką pompą oddano do użytku nowe lotnisko Tegel, które położone jest wprawdzie w francuskim sektorze, ale zbudowane zostało na amerykański rozkaz.

Otwarcie lotniska, mające rzekomo służyć do zwiększenia możliwości transportowych „mostu powietrznego” stało się w rzeczywistości parą militarystyczną, obliczoną najwidoczniej na podniesienie ducha wśród zmierzowanych i wygłodzonych Niemców. Grały więc orkiestry marsze wojskowe, tak bardzo lubiane w kraju „paradenmarszów”, a w ich takt defilowały przed trybunami kompanie wojsk francuskich, amerykańskich i angielskich, którym towarzyszyło aż... kilkanaście czołgów.

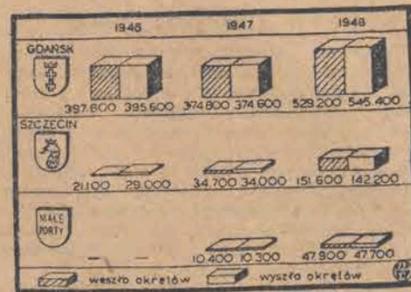
Berlin — w grudniu. Sprawy, że dojdą one do polskiego czytelnika już po „wyborach”, które wypełnią naszą jutrzejszą niedzielę wrzaskiem propagandy, płynącej z głośników, w które uzbrojone zostały samochody partii zachodnio-berlińskiej podlegaczy wojennych.

Można było by wprawdzie cały ten historyczny przedwyborczy wrzask pokwitować uśmiechem politowania, można byłoby się odwrócić plecami od orkiestry, wygrywającej pod batutą takich dyrygentów, jak Neumann, Suhr lub Schwennicke melodie, osnute na motywach „SA marschier”, można byłoby przejść do porządku dziennego nad sprawą tych t. zw. wyborów, gdyby na kanwie ich nie uwypukliły się wyraźnie zwyrodniałe cele tych partii, jak SPD lub prawicowe CDU tylko już z nazwy pozostały „socjal” lub „chrześcijański” demokratycznymi.

Trzeba było widzieć tych zachodnio-berlińskich „chrześcijan”, tych „socjalistów” z angielskiego sektora na zebraniach przedwyborczych, kiedy bezpiecznie, pod osłoną policji Stumma i własnych bojówek masakrowali na sali każdego, kto się ośmielił w dyskusji rzucić bodaj jedno słowo krytyki. Trzeba było czytać w dniach przedwyborczej kampanii ich „socjal-demokratyczne” pisma, pełne obelżywych kałumni i podlegających rysunków, aby mieć stwierdzić, że gruzdzień roku 1948 wypełnił Berlin Zachodni metodami walki i hasłami, zaczerpniętymi bezpośrednio z archiwum partii hitlerowskiej, z okresu, gdy w brunatnych kolumnach maszerowała ona przez ulice miast niemieckich.

Tej idzie faszyzowskiej orgii, mającej na celu złamanie obojętności mieszkańców Zachodnie-

Polska nad morzem



Ruch statków w portach polskich wzrasta się z miesiąca na miesiąc. Pomimo uruchomienia małych portów polskich, tonaż statków odwiedzających Gdańsk i Szczecin nie zmniejszył się, ale nawet wzrósł blisko o 40 proc. Na wykresie uwidoczniono przeciętny miesięczny ruch statków przez poszczególne porty polskie w latach 1946, 1947, 1948.

go Berlina, przyglądał się Berlin Wschodni imponującym spokojem i powagą. Dla Berlina Wschodniego nie istniał problem „wyborów”, gdyż od chwili ustanowienia nowego Magistratu z nadburmistrzem Ebertem na czele, w sprawach gospodarki miejskiej zapanowała całkowita jasność, która uwolniła mieszkańców sektora radzieckiego od trosk o opał na zimę, o prąd elektryczny, o gaz, o żywność, o kartofle.

Nowy nadburmistrz oświadczył wyraźnie, iż zapasów wystarczy dla całego Berlina i ponowił swoją propozycję zaopatrzenia w opał i w światło wszystkich trzech sektorów zachodnich, zapraszając burmistrzów tych dzielnic na konferencję do siebie. Ale burmistrzowie Zachodniego Berlina nie przybyli; nie pozwolili im na przybycie te same władze, które nie chcą, aby ludność ich sektorów była nakarmiona i zaopatrzona w węgiel, które sprzeciwiają się wszelkim próbom rozwiązania t. zw. kryzysu, którym potrzebną jest „most powietrzny” dla pądrwania Berlina i dla których odrębne wybory, na równi z odrębną walutą w Berlinie stanowią środek brutalnej walki, prowadzonej rzekomo w obronie „wolności” świata.

Osobliwa to musi być „wolność”, używająca pałki kastet, fałszu i prowokacji na swoją obronę; tym bardziej osobliwa, że w szeregach jej obrońców znaleźli się ostatnio na terenie Niemiec ci sami ludzie, którzy jeszcze niedawno posłuszni rozkazom krwawego manłaka, chcieli wprowadzić w Europie „nowy (niewolniczy!) porządek na okres tysiąca lat”...

Berlin, w grudniu 1948. Leopold Marschak.

Z ludu — przez lud — dla ludu

Tam — gdzie powstaje nowa inteligencja polska

Odwiedziny na Kursie Przygotowawczym U. Ł.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z kwietnia 1946 r. powołane zostały do życia Kursy Przygotowawcze na Rok Wstępny Uniwersytetów. Był to dalszy krok, obok tworzenia Roku Wstępnego, w kierunku tworzenia nowej inteligencji robotniczo-chłopskiej, związanej z ustrojem Nowej Polski.

Ostatnio odwiedziliśmy taki Kurs w Łodzi. Dom przy ulicy Piotrkowskiej 249 w Łodzi niczym nie wyróżnia się wśród sąsiednich kamienic. Od 1946 r. mieści się w jego oficynie Kurs Przygotowawczy.

Początkowo znajdowały się tu wyłącznie sale wykładowe. Obecnie urządzono również i Bursę dla słuchaczy.

Godzina 9-ta wieczór. Trzydzięciopięcioro młodych mieszcząc Bursę, rzeźko rozbrzmiewa młodym gwarem i szumem. Wchodzimy do jednej z sal. Przy ścianach piętrowe łóżka — pośrodku kilka stolików i krzesel. Jakiś młodzieniec przechadzając się po pokoju, zapamiętale obkłada łacine. Inny usiłuje zasnąć, zakrywając się kocem. Kilku śliczy przy stole nad równaniami matematycznymi.

Micha Mieczysław z Suchedniowa, ma 22 lata. Jest rolnikiem. Jego rodzina, składająca się z 5 osób, posiada nie pełne 2 hektary ziemi.

„Uczyć się — opowiada — nie mogłem. Skądże miałbym na zeszyty i książki? Przed Kursem pracowałem przy wyrębie drzewa. W czasie okupacji byłem w AK. Po wyzwoleniu wstąpiłem do ZWM-u”. — Ote pokrótce historia mego życia — mówi kolega Micha.

„Gdy skończy Kurs, chcę pójść na Wyższą Szkołę Handlową. Sądzę, że dam sobie radę.

Szewc Edward pochodzi z Belchatowa z rodziny rzemieślniczej. Był w ZWM-ie i ORMO. Pracował jako ładowacz w kopalni. Gdy otworzył Kurs, przyjechał tu i zapisał się do nauki. W przyszłości chciałby się kształcić w Akademii Nauk Politycznych.

Nieawdżisz Stanisław jest synem chłopca ze wsi Mszała. W czasie wojny był łącznikiem w BCH. Niedawno wrócił z wojska. Obecnie wstąpił na Kurs i chce po jego ukończeniu studiować na Politechnice.

„Boję się tylko — mówi — czy dam sobie radę, bo tam podobno są znaczne wydatki. Jak opowiadają, sam komplet przyborów rysunkowych kosztuje 40 tys. zł. No, ale chyba nam jakoś pomogą”.

Wokoło nas zebrała się spora grupa chłopców. Opowiadają o swym życiu. Słuchacz Walisław mówi, że „mamy tu lepiej, niż w domu”. „I wikt niezły” zapewniają wszyscy.

SLUCHACZKA KRYSIA JEST NIEZADOWOLONA

Sluchaczkę Krysię, która jest „odpowiedzialna” za materialne potrzeby kolegów, za stajemy w sekretariacie przy maszynie do pisania.

„Napisać, że to wstyd — zwraca się do nas — aby w robotniczej Łodzi nie można było znaleźć odpowiedniego lokalu dla Kursu Przygotowawczego. Proponuję nam takie pomieszczenia, które albo się nie nadają lub też trzeba byłoby wydać na remonty tyle, ile kosztowałoby wybudowanie nowego budynku. Oto patrzcie, w tej facjacie mieszkają dziewczęta przeciętne po 20—24 osoby w jednym pokoju”.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że Kurs liczy 240 słuchaczy, zaś w Bursie mieszka 175 chłopców i dziewcząt. Co do pochodzenia socjalnego, to przeważa młodzież robotnicza i chłopska (50 procent robotników i 40 chłopów). Słuchacze Kursu mają stołówkę i otrzymują stypendia (po 1500 i 5 tys. złotych).

Tygodniowo na Kursie blisko 40 godzin zajmują wykłady i ćwiczenia, 90 procent słuchaczy jest zrzeszonych w ZMP. Wydawana jest również gazetka ścienna.

Ostatnio młodzież Kursu postanowiła uczcić Dzień Zjednoczenia przez udzielanie po mocy fabrykom w wykonaniu zobowiązań przedkongresowych.

ROŚNIE NOWA INTELIGENCJA

Kursy Przygotowawcze są u nas zjawiskiem nowym. Mają one za zadanie wyrównać krzywdy, naprawić zło, wyrządzone młodzieży przez rządy sanacyjne.

Ci chłopcy i dziewczęta bez pomocy państwa nigdy by nie mogli uzyskać szans awansu społecznego.

Dla klasy robotniczej, dla chłopów, za inteligencja wyrosła z ludu, będzie sprzymierzeńcem w walce o nowe jutro, w walce o socjalizm.

Pamiętajmy więc o jej codziennych potrzebach, pomagajmy.

Przegląd prasy radzieckiej

Nowy bunt w Izbie Gmin

W kolejnym komentarzu na aktualne tematy polityczne gazeta „Krasnaja Zwiezda” omawia nowy „bunt” w obozie laburzystów. W dniu 1 grudnia 38 laburzystów, członków Izby Gmin głosowało przeciwko rządowemu projektowi ustawy o przedłużeniu terminu służby wojskowej z 12 do 18 miesięcy. Co więcej 134 laburzystów wolało „głosować nogami” czyli mówiąc innymi słowami, aby uniknąć udziału w głosowaniu nie przyszli oni na posiedzenie Izby Gmin. W ten sposób — pisze

gazeta — debaty nad projektem ustawy o służbie wojskowej przybrały nieoczekiwany charakter jawnego potępienia laburzystowskiego kursu polityki zagranicznej.

Nie ulega wątpliwości — pisze „Krasnaja Zwiezda” — że „bunt” grupy laburzystów stanowi odbicie głębokiego niezadowolenia na rodzie angielskiego z polityki ster rządzących.

Z wyników głosowania nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wynika, że polityka militarystyczna i wyścigu zbrojeń nie cieszy się popularnością, ani wśród ludu, ani nawet w szeregach samych laburzystowskich deputowanych do parlamentu. Nic więc dziwnego, że coraz częściej rząd laburzystowski otrzymuje pochwały ze strony podlegacza wojennego Churchilla i jego partii. Po przeprowadzeniu głosowania nad projektem ustawy, w której rząd laburzystowski odmówił „zwycięstwo”, laburzysta Davis oświadczył z gorzkością: „Nigdy nie przypuszczałem, że niedługo dzień, kiedy rząd laburzystowski — jak w wypadku obecnym — będzie opierał się na głosach konserwatystów”.

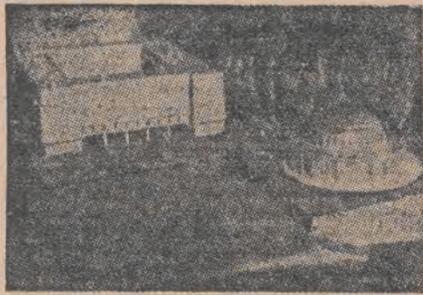
Nie przypuszczał tego, oczywiście naród angielski, usuwający konserwatystów od władzy. Miał on nadzieję, że polityka laburzystów będzie inna, niż polityka ich poprzedników.

Samochód - olbrzym

Jarosławska fabryka samochodów zmontowała samochód obliczony na przewóz ładunku 45-cio tonowego. Projekt samochodu został opracowany przez zespół konstruktorów fabryki. Dzięki potężnemu silnikowi Diesla samochód może poruszać się po drogach z szybkością do 55 km. na godz. Nowa maszyna jest to ciągnik, do którego przyczepia się podwozie. Konstruktorzy opracowali wagony przyczepne rozmaitych typów o pojemności od 25 do 45 ton. Niedawno dwa nowe samochody eksperymentalne przejechały próbną trasę Jarosław — Moskwa i z powrotem.

Zakończyły się również próbnego doświadczenia z elektrosamochodami, skonstruowanymi przez Samochodowy Instytut Naukowy.

Przyszła siedziba Zjednoczonej Partii



Tak będzie wyglądał Wspólny Dom — z prawej strony sala obrad

Jak robotnik polski odbudował swe warsztaty pracy Dzieje ocalonych zakładów „Trzebinia“ Obecna produkcja już przewyższa stan sprzed wojny

Zakłady Hutnicze Metali Nieżelaznych „Trzebinia“ przejęte zostały po wojnie w stanie co najmniej 30 procentowego zniszczenia. Zniszczenia te były przede wszystkim następstwem rabunkowej gospodarki niemieckiego okupanta, który nie prowadził żadnych inwestycji, skutkiem czego maszyny i urządzenia znalazły się w stanie daleko posuniętego zużycia. Uciekający Niemcy kazali również wymontować wurniki z turbodmichaw, co musiałoby unieruchomić zakłady. Jednakże jeden z robotników wymontowując jeden z wurników dokonał przy tym dokładnych pomiarów, następnie zaś wspólnie z kolegami zamknął wyloty, skutkiem czego gaz siarkowy bił tak mocno, że musiano zrezy-

gnować z wymontowania drugiego wurnika. Dzięki temu można było po odejściu Niemców uruchomić najpierw połowę zakładu. Drugi wurnik na podstawie dokonanych pomiarów został następnie odtworzony przez miejscowych robotników. Był to duży sukces, wurników takich nie produkowano bowiem dotąd w kraju, lecz sprowadzano ze Szwecji. Dzięki odtworzeniu tego wurnika można było następnie uruchomić drugą część zakładu.

Sprawa uruchomienia zakładów „Trzebinia“ była początkowo sporna z uwagi na wspomniane zużycie maszyn i wątpliwości, czy zakład ten będzie potrzebny wobec istnienia podobnych zakładów na Śląsku — bliżej złóż rudy cynko-

wo - ołowianej. Wątpliwości te zostały jednak przecięte przez samych robotników luty, którzy z miejsca przystąpili do remontowania zakładu, co trwało od stycznia do kwietnia 1945 r. Cały „odgórny“ zarzucony przez okupanta, niemiecki personel od dyrektora do podmajstrze go włącznie — uciekł wraz z Niemcami lub został niezwłocznie usunięty. Robotnicy polscy dali sobie jednak radę i w początkach maja 1945 roku zostały uruchomione pierwsze piece.

Obecnie czynnych jest 10 pieców prażalniczych, podczas gdy przed wojną pracowało 8.

Zakład produkuje przede wszystkim kwas siarkowy oraz blachę cynkową, dalej zaś wypalki, czyli poryt prażony. W porównaniu z okresem przedwojennym produkcja kwasu siarkowego wzrosła o 40 proc. i to bez kapitalnych inwestycji, a jedynie w następstwie racjonalizacji pracy. Od 1945 roku produkcja wzrosła o 286 proc. W prażalni produkcja tegoroczna w porównaniu z produkcją 1945 roku jest wyższa o 306 proc. Walcownia blachy cynkowej uruchomiona została w sierpniu 1946 roku i od tego czasu produkcja zwiększyła się o 173 proc. Wreszcie elektrownia uruchomiona została 1 listopada 1947 roku, co dało znaczne oszczędności.

Wysiłkiem pracy wita naród zjednoczenie klasy robotniczej

Przedkongresowy czyn pocztowców

Historyczny dzień zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, wielkie dzieło likwidacji półwielkiego rozłamów wśród polskiego świata pracy — wzbudził szczery entuzjazm wśród pocztowców polskich, którzy od chwili odzyskania niepodległości, pracując w ciężkich warunkach — budowali Nową Polskę na swoim odcinku codziennej, znużonej pracy.

We wszystkich urzędach pocztowych na terenie naszego województwa odbyły się zgrozmedzenia pracowników, na których podjęto uchwały uczczenia tego wielkiego dnia — przez wzmocnioną pracę, przez usprawnienie doręczenia poczty, przez branie bezpośrednie go udziału w rozprawianiu sprawy partyjnej w terenie. Podjęto sekcję uchwał. Zobowiązano się do likwidacji uszkodzeń w funkcjonowaniu linii telefonicznych i telegraficznych, do zakładania nowych przewodów, do dodatkowych reperacji urządzeń telegraficznych. Załączono wysłóg pracy telefonistów, telegrafistów itd. Postanowiono zlikwidować wszelkie zaległości pracy pocztowców. Ofiarowano dodatkową pracę na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii.

Wzmocniona Praca — już według pobieżnych obliczeń — przyniesie Poczcie Polskiej oszczędności na sumę około sześćdziesiąt i pół miliona złotych.

Akcja ta daje nie tylko zyski finansowe, lecz bezsprzecznie dużo większe osiągnięcia moralne, jeżeli się uwzględni wzmocnienie dys-

Wąskotorówki wykonały plan jesienny

Koleje wąskotorowe okręgu łódzkiego wykonały plan przewozów jesiennych w 135 proc.

W ostatnim kwartale rb., to jest w okresie najbardziej intensywnych prac, związanych z kampanią buraczaną, kwartalny plan przewozów został wykonany w 100 procentach do dnia 30 listopada, tj. na miesiąc przed terminem.

Akademicy manifestują czynem swą solidarność z klasą robotniczą Dzień Zjednoczenia uczczą zbiorową pracą na cele społeczne

Uświadamiając sobie ogólnie - narodową doniosłość faktu zjednoczenia ruchu robotniczego młodzieży akademicka robotniczej Łodzi postanowiła czynem zmanifestować swą solidarność z klasą robotniczą. W tej sprawie zwołana została dn. 4 grudnia w auli U. Ł. konferencja delegatów profesury, bratnich pomocy i kół naukowych wszystkich wyższych uczelni, istniejących na terenie Łodzi.

Zbranych powitała w imieniu ciała profesorskiego prof. dr. N. Gasiorowska.

Z radością słuchaliśmy słów kol. Salwy, pierwszego sekretarza Akademickiego Komitetu P. P. R. Tow. Salwa powiedział, że studenci, którzy wysiłkiem klasy robotniczej zawiązują możliwość i warunki kształcenia, są moralnie obowiąz-

zani do solidarności z klasą robotniczą w tym wielkim dla niej momencie. I dlatego w okresie, gdy na apel górników Zabrze - Wschód cała klasa robotnicza odpowiada wzmocnieniem swych wysiłków przy warsztatach produkcyjnych, akademicy winni odpowiedzieć wzmocnieniem wysiłków przy swych warsztatach: w zdobywaniu wiedzy. Dla silniejszego jednak zmanifestowania swojego związku z klasą robotniczą Akademicki Komitet P. P. R. wzywa studentów do poświęcenia jednego dnia na pracę fizyczną. Akademicki Komitet P. P. R. podejmuje się wzorowego wykonania tego Czynu Przedkongresowego.

Słowa tow. Salwy spotkały się z burzliwymi oklaskami.

Następnie przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej w Łodzi poinformował zbranych że studenci w dniu poświęconym pracy fizycznej wezmą udział w porządkowaniu parków miejskich po czym zarządy wszystkich bratnich pomocy i większości kół naukowych zgłaszają swój akces do tego projektu. Współdziałaj w zamierzonych pracach zgłosiło również ciało profesorskie P. P. R.

Podczas dyskusji wpłynęły następujące wnioski: Kol. Nowakowski wezwał zbranych aby przy-

jęli rezolucję potępiającą zajęcia w Gorzkowicach i Kamińsku i żądając surowego wymiaru kary dla sprawców tych zajęć. Rezolucję jednogłośnie przyjęto.

Przyjęto również drugą rezolucję, zgłoszoną przez kol. Murzynowskiego, która w związku z zasadnym niedawno faktem usunięcia kolegów zampowców z prywatnej szkoły, prowadzonej przez kler domaga się upaństwowienia wszystkich tych szkół.

Całe zebranie utrzymane było w nastroju ogromnie entuzjastycznym, co wyraziło się w burzliwych oklaskach, okrzykach, wreszcie w odśpiewaniu Międzynarodówki.

Następnego dnia odbyło się walne zebranie studentów, zorganizowanych w Bratniej Pomocy U. Ł. Zebrani ustosunkowali się nie mniej entuzjastycznie do projektu uczczenia pracą na cele społeczne święta jedności klasy robotniczej.

W dyskusji zabrał głos rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr. Kotarbiński, który ustosunkował się pozytywnie do inicjatywy studentów. Na specjalną uwagę zasługują głosy przedstawiciela Kompanii Akademickiej, który mówił o współpracy oficerów z klasą robotniczą i kol. Krajewskiej, która przypominała zebranym, co zawiązujemy Związkiem Radzieckim.

Pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych uczczą Kongres wzmocnioną pracą

Jednymi z pierwszych, którzy odpowiedzieli na apel górników kopalni Zabrze - Wschód, byli pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi.

Z inicjatywy egzekutywy kół partyjnego przy D.L.P. pracownicy uchwalili, że do dnia Zjednoczenia usuną wszelkie zaległości w pracy.

Na zebraniu tym uchwalona została również rezolucja, w której postanowiono dla

uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego: Wzmocnić wydajność pracy we wszystkich kołach organizacyjnych Dyrekcji Lasów Państwowych.

Zlikwidować istniejące zaległości w poszczególnych Biurach i Oddziałach w D.L.P. Wezwać wszystkie Dyrekcje L. P. na terenie Kraju oraz personel jednostek terenowych DLP Okręgu Łódzkiego do powzięcia podobnych uchwał.

Nauczycielstwo manifestuje swą bratnią łączność z klasą robotniczą Wzmocnienie pracy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

Na nadzwyczajnej konferencji Dyrektorów i Kierowników szkół m. Łodzi, w dniu 3.XII br. uchwalona została rezolucja, w której dla uczczenia Dnia Zjednoczenia nauczycielstwo szkół wszelkiego typu postanawia: przemaszować do dnia 22 grudnia jedną godzinę tygodniowo nadobowiązkowo na omówienie z młodzieżą szkolną znaczenia klasy robotniczej i Zjednoczenia partii dla przyszłości Narodu i Państwa.

Zwiększyć wysiłek pracy i poświęcić potrzebny dodatkowy czas dla podniesienia wyników nauczania. Wysiłkiem Rad Pedagogicznych zorganizować środki na wysyłanie na wczasy zimowe co najmniej 1 ucznia z każdej szkoły, pochodzącego przede wszystkim z tych rodzin, które poniosły ofiary w walce z hitler-

yzmem lub reakcyjnym podziemiem.

Pracownicy Inspektoratu Szkolnego postanawiają: do dnia 22 grudnia 1948 r. we wszystkich szkołach na terenie m. Łodzi zbadać drogą kustracji plany pracy Rad Pedagogicznych i nadać im właściwy kierunek wychowawczy dla zrealizowania postulatów klasy robotniczej w duchu socjalistycznym, własną pracą i staraniem wyposażyć w pomoce naukowe przedszkole dzieci robotniczych.

Pracownicy Kuratorium postanawiają: Zwiększyć wysiłek i wydajność pracy, tak, aby do dnia Kongresu Zjednoczeniowego nie mieć żadnych zaległości, własną pracą i wysiłkiem zorganizować i wyposażyć świetlice dla dzieci ulicy przy ul. Krowieckiej 5.

Włókniarze nie szczędzą trudu Współzawodnictwo przedkongresowe w przemyśle włókienniczym

BAWELNA

4 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawelnianym wyróżniły się PZPB. Nr. 3, które w tkalni wykonały plan dzienny w 151 proc., w przędzalni średniej 104 proc. i w przędzalni odpadkowej w 110 proc.

PZPB. Nr. 7 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 115 proc. Przędzalnia planu dziennego nie wykonała. PZPB. Nr. 16 uzyskały 123 proc. planu. PZPB. Nr. 2 wykonały plan dzienny jedynie w przędzalni odpadkowej (101,6 proc., tkalnia i przędzalnia średn. wykazały niedobór. PZPB. w Pabianicach osiągnęły w tkalni 113 proc., w przędzalni średn. 104 proc., w przędzalni cienkopędnej 113 proc. i w odpadkowej 105 proc.

PZPB. w Zgierzu uzyskały 117 proc. planu dziennego.

WELNA

W dniu 4 grudnia w ramach współzawodnictwa przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały PZPW. Nr. 1 w tkalni 195 proc., w wykończalni 109 proc., a w przędzalni 99 proc. planu dziennego. PZPW. Nr. 2 osiągnęły w tkalni 103 proc., w wykończalni 100 proc. i w

przędzalni 122 proc. PZPW. Nr. 3 wykonały plan dzienny w tkalni w 156 proc., w wykończalni w 219 proc. i w przędzalni w 133 proc. PZPW. Nr. 36 osiągnęły w tkalni 112 proc., w wykończalni 116 proc. i w przędzalni 106 proc. PZPW. Nr. 37 uzyskały w tkalni 106 proc., natomiast w wykończalni i w przędzalni nie wykonały planu dziennego. PZPW. Nr. 38 w tkalni uzyskały 105 proc., w wykończalni 136 proc., w przędzalni natomiast wykazały niedobór. PZPW. Nr. 39 w tkalni uzyskały 118 proc., a w przędzalni 121 proc.

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI

4 grudnia najlepsze wyniki we współzawodnictwie przedkongresowym uzyskały PZPDz. im. Kasprzaka (142 proc.).

Dalsze miejsca zajęły: PZPDz. im. Duracza (136 proc.), PZPDz. Nr. 10 (128 proc.), Z. P. Dziewiarskie im. E. Plater (118 proc.), Łódzkie Zjednoczenie Dziewiarskie (109 proc.), P. Z. P. Dziewiarskie Nr. 2 (108 proc.), P. Z. P. Dz. Nr. 5 (106 proc.), P. Z. Z. P. Dz. w Aleksandrowie (105 proc.).

Słuchacze Szkoły Pracy Społ. TUR na cześć Kongresu

Słuchacze Szkoły Pracy Społecznej TUR w Łodzi w celu uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowili: Zwiększyć wysiłek i pracę nad sobą w celu lepszego i gruntowniejszego opanowania przedmiotów nauczanych w szkole. Wzmocnić samokształcenie oraz pomagać słabszym kolegom w nauce. Brać żywy udział w życiu społecznym na terenie szkoły. przeprowadzić dobrowolne zbiórki na cele społeczne, t. j. na pomoc dla strajkujących robotników we Francji, oraz na Pomoc Zimową. Zgłębić naukę marksizmu — leninizmu i szerzyć ją w swoim

otoczeniu przez zainicjowanie kół samokształceniowych na terenie pracy, by przez to skutecznie przeciwdziałać propagandzie i wpływom wojującego klerikalizmu. Jedną wolną niedzielę poświęcić pracy społecznej na terenie własnych zakładów pracy.

Wobec wstrzymania akcji zbiorowej na strajkujących robotników Francji, suma zł. 4.170,— przekazana została przez słuchaczy S. P. S. — TUR w Łodzi na Centralny Dom Młodzieży, za pośrednictwem Zarządu Łódzkiego Z. M. P.

Instytut Przem. - Rzemieślniczy woj. łódzkiego w dniu 1 grudnia przekroczył roczny plan pracy

Delegaci Zarządu Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego w Łodzi złożyli na ręce Ministra Oświaty tow. dra St. Skrzyszewskiego meldunek, że Instytut w swej akcji szkoleniowej zdolał przekroczyć zakreślony na rok 1948 plan działalności, osiągając na dzień 1 grudnia br. następujące wyniki:

zaprojektowano	osiągnięto
organizowanych szkół i kursów zawodowych dla dorosłych	126 106

szkolonych uczniów i uczniów 3.800 4.818
Ogółem na wszystkich odcinkach prowadzonej przez Instytut akcji przysposobienia zawodowego zrealizowano na dzień 1 grudnia 1948 r. ponad 115 procent zatwierdzonego projektu pracy na r. 1948.

Liczba słuchaczy szkół i kursów w zestawieniu z rezultatami prac w latach sprzed września 1939 r. jest dziesięciokrotnie wyższa. Absolwenci kursów Instytutu zatrudniani są w sektorze państwowym lub spółdzielczo-społecznym.

Robotnik łódzki śpieszy z pomocą chłopom z Wilkowic

Przedstawiciele Związków Zawodowych w Łodzi zadeklarowali w imieniu robotniczej Łodzi szybką i skuteczną pomoc dla mieszkających wsi Wilkowice, leżącej w powiecie rawsko-mazowieckim przy realizowaniu ich zamierzeń, całkowitej przebudowy swej wsi.

Przedstawiciele Związków Zawodowych niedawno odwiedzili Związek Samopomocy Chłopskiej w Wilkowicach i zaznajomili się z planem przebudowy. W bezpośrednich rozmowach z chłopami, prowadzonymi w przyjaznej i serdecznej atmosferze wymieniono poglądy i ustalono me-

ta wspólnie z robotnikami łódzkimi budowy nowoczesnej, kulturalnej wsi.

Nie tylko jednak do tego ograniczyła się pomoc robotnika łódzkiego. W najbliższym czasie Wilkowice otrzymają dostateczną ilość odzieży, obuwi i innych rzeczy codziennego użytku.

W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną również prace przy budowie linii elektrycznej, a Związek Zawodowy Włókniarzy zadeklarował zakupienie dla wsi Wilkowice nowego traktora i bezpłatne wykształcenie jego obsługi spośród jej mieszkańców.

Owoce i wina dla ludzi pracy

Centrala Ogrodnicza wprowadza sprzedaż po cenach hurtowych na zbiorowe zapotrzebowanie Rad Zakładowych

W związku ze zbliżającymi się świętami, oddział Łódzkiej Centrali Ogrodniczej wprowadza hurtową sprzedaż owoców na zapotrzebowanie Rad Zakładowych. Nabywać można jabłka w cenie 155 zł/kg oraz jabłka, których cena nabycia waha się w granicach od 50 do 90 zł/kg. Jabłka droższe, jest to owoc gatunku kowy, który z powodzeniem może być przechowywany przez parę tygodni. Jabłka tańsze zaliczone zostały do trzeciego i czwartego gatunku. Nadają się do bezpośredniego spożycia, gdyż nie są to owoce zimotrwałe i są gorsze gatunkowo. Zapotrzebowania Rady Zakładowe powinny składać w siedzibie Centrali Ogrodniczej, ul. Zeromskiego 38. Wymierić w nich należy zarówno ilość, jak i ja kość zakupowanego towaru. Odbiór owoców nastąpi w przechowalni Centrali Ogrodniczej.

Poza jabłkami Centrala Ogrodnicza wprowadziła dla świata pracy poważne ilości win owocowych. Sprzedawane będą one również na zapotrzebowanie Rad Zakładowych. Centrala ma do rozprzedaży 22 tysiące butelek wina, pochodzącego z wytwórni w Tymbarku, Nowym Targu i Lublinie. Cena butelki obraca się w granicach od 240 zł do 635 zł — ta ostatnia za wysokogatunkowe mioty. W związku z dążeniem władz do zmniejszenia spożycia wódki i podniesieniu jej ceny, należało by się spodziewać, że wina krajowej produkcji będą miały duży zbył w tym roku w okresie przedświątecznym. Zakupywanie ich z Centrali Ogrodniczej jest o tyle korzystne, że do rąk odbiorcy trafi produkt wysoko gatunkowy dostarczony po cenach hurtowych.

Centrala Ogrodnicza odegrała w okresie przedświątecznym poważną rolę na rynku łódzkim, jako czynnik zaopatrujący ogólną handlu detalicznego, spółdzielczego i państwowego w warzywa, konserwy, owoce, orzechy, owoce suszone itp. Dostarczono do Łodzi 4 tony orzechów, spodziewane jest przybycie jeszcze dalszych transportów tego produktu.

Scałenie Spółdzielni Spożywców na ukończeniu

Do 31. 12. r. b. zakończony zostanie proces scałeniowy spółdzielni spożywców na terenie Łodzi. Wszystkie działające na obszarze Łodzi spółdzielnie spożywców łączą się z PSS. Są to: Spółdzielnia Pracowników Miejskich, Spółdz. Prac. Węglowych, Retkińska Spółdz. Spoż., Spółdz. PZPB Nr 4, Spółdz. „Jedność Robotnicza”, Spółdz. „Unia”, Spółdz. Przem. Papierni, Spółdz. „Związkowiec”, Spółdz. Prac. Skarbowych, Spółdz. Prac. Urz. Wojew., Spółdz. Prac. Urz. Likw., Spółdz. „Wies Polska”, Spółdz. „Pocztowiec”, Spółdz. Kraj. Spoż. Kolejarzy, Spółdz. Samochodziarzy. W związku z powyższym, PSS wzywa członków przejętych spółdzielni, aby wszelkie swe zakupy uskutecznił w sklepach PSS, i przy zakupach żądał kuponów zwrotów od zakupów, przedkładając swe dotychczasowe legitymacje.

Legitymacje bowiem wydane przez przejęte spółdzielnie, są ważne nadal, aż do czasu zamiany dotychczasowych legitymacji PSS i przejętych spółdzielni na książeczki członkowskie.

Zaznacza się, że członkowie przejętych spółdzielni posiadają wszelkie uprawnienia i obowiązki członków PSS.

Sliwek suszonych rozprawdzono 5 ton, 2 tony maku oraz tonę czosnku. Stale są zaopatrywane w warzywa przez Centralę Ogrodniczą placówki PSS-u, stołówki, szpitale oraz placówki opiekuńcze Zarządu Miejskiego.

Ponadto dając do usunięcia wszelkich trudności w zaopatrzeniu miasta we wszelkiego rodzaju warzywa i owoce, Centrala Ogrodnicza dysponuje w przechowalniach swych du-

żymi ilościami rezerw owocowych na okres zimowy oraz poważnymi zapasami warzyw, najpowszechniej w gospodarstwach domowych używanych jak cebula, buraki, pietruszka, marchew, seler, porę itp. Dzięki stworzeniu tych rezerw nawet w okresie ewentualnych trudności komunikacyjnych z powodu mrozów, zaopatrzenie Łodzi w te artykuły będzie zapewnione.

Na wyścig z zimą

U wylotu Alei Kościuszki w przyspieszonym tempie prowadzone są roboty kamienizacyjne. Mimo spóźnionej pory prace nie przerywają — na wyścigi z nadchodzącą zimą.



Rejestracja kart odzieżowych przedłużona do 10 grudnia

Na skutek interwencji Związków Zawodowych, Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego przedłużył dodatkowo termin rejestracji kart odzieżowych do dnia 10 grudnia. Prawo rejestrowania przysługuje tym wszystkim, którzy bądź nie skorzystali z przysługujących im przydziałów, bądź też jako zatrudnieni w końcu br. według uprzednio obowiązujących przepisów do pobrania przydziałów nie byli uprawnieni. Obecnie przeprowadzana jest rejestracja na pobranie obu wia, oraz przydziałów wełny i bawełny. Wszyscy zainteresowani winni z przysługujących im uprawnień skorzystać i w podanym wyżej terminie zarejestrować swe karty odzieżowe. Jak nam komunikują, termin 10 grudnia nie będzie dodatkowo dla opieszalszych lub spóźniających się przedłużony. O mającym nastąpić rozdzielnictwie towarów, podane zostaną dodatkowo do wiadomości zainteresowanych komunikaty. Samo rozdzielnictwo będzie przeprowadzone z momentem, gdy Ministerstwo Apropowizacji zwolni konieczne do rozdziału ilości obuwia i tkanin.

Bezrobotne ataki spekulacji na cukier

Spożycie wzrosło u nas 2 i pół raza w porównaniu z przed wojną

Jesteśmy na 4-tym miejscu europejskiej produkcji

Znów próbowano wywołać w Łodzi „panikę cukrową”, wzniesioną przez osobników spod wiadomego znaku. Tym razem obeszło się, na szczęście, bez dłuższych ogonków. Transport dopisał. PCH i PSS wypełniły tego dnia „normę” w 900 (słownie dziewięćset) procentach, sprzedając zamiast normalnych 30.000 kg cukru, aż 270.000 kilogramów tego słodkiego towaru w ciągu jednego dnia.

Dziś wszystko wróciło już do normy, a nie którzy strachliwi obywatele daremnie grzebią w portfelu, chcąc znaleźć na pokrycie różnych niezbędnych wydatków pieniądze, które lekkomyślnie ulokowali w zapasach cukru.

Na marginesie tego zupełnie nieudanego ataku spekulantów na nasze pozycje gospodarcze warto przypomnieć, że Polska należy do tych nielicznych krajów w Europie, które produkują w roku bieżącym więcej cukru, aniżeli przed wojną. Natomiast w większości krajów europejskich produkcja cukru ciągle jeszcze pozostaje w tyle za poziomem przedwojennym.

A więc: Belgia wyprodukowała w roku bieżącym 245 tysięcy ton cukru, czyli o 20 tysięcy ton mniej, niż w roku 1939. Niemcy wyprodukowały w roku bieżącym 1 milion ton,

W łę i z powrotem

1, 2, 3...

Pierwszy krok, jeśli chodzi o zwalczanie epidemii pijaństwa, został, jak wiadomo, zrobiony: wódka podrożała, ten i ów ob. alkoholik napewno wprzód zajrzy do kieszeni, nim pójdzie w t. zw. gaz...

Żeby jednak jeszcze mniej „chodził”, przy dalszych dwóch krokach następnym: zlikwidowanie potajemnego wyszynku, w szczególności tych zakonspirowanych knajpek prywatnych, gdzie dają wódkę na kredyt, do dnia wypłaty — oraz wprowadzenie t. zw. dni suchych, czyli bezalkoholowych.

Te trzy kroki niewątpliwie ułatwią marsz „zalewającej się” części społeczeństwa — nie do abstynencji wprawdzie, lecz do umiarkowanej bądź co bądź konsumpcji napojów wysokowych.

„Oko pańskie konia tuczy”

Jak donosi Łódzki „Express” — ob. ob. ad ministratory, względnie właściciele budynków są bardzo wygodni. Oto sprawę pomiaru mieszkań — czynność bądź co bądź urzędowa — poruczają „prywatnej inicjatywie” lokatorów.

Nie podejrzewamy tu, naturalnie, ob. ob. lokatorów o jakiejś skłonności do nadużyć, ale ludzie, nieprawdaz, są omylni, zwłaszcza jeśli chodzi o ich prywatne interesy. A interes w tym wypadku polegałby na możliwie największym zmniejszeniu posiadanej t. zw. powierzchni mieszkaniowej. Bez pewnego nadzoru „z zewnątrz” wcale nie trudno tego dokonać...

Brzytwą po Personelu

Ponieważ stawka komornego od lokali rzemieślniczych jest m. in. normowana w zależności od ilości personelu — niektórzy właściciele łódzkich zakładów fryzjerskich wpadli pono na „dowcipny” pomysł: zwalniają złośliwie swych pracowników.

Sprawa ta była poruszona na konferencji Zw. Zaw. Fryzjerów, Urzędu Zatrudnienia, OKZZ, Izby Rzemieślniczej i Cechów, ale nie wiemy, jak została załatwiona. Uważamy, że załatwienie tutaj może być tylko jedno:

— Gościć, panowie fryzjerzy, klientów, a nie, jak to się mówi — Bogu ducha winny — personel! W każdym bądź razie — nie wolno „obcinać” im pracy.

NA WOKANDZIE

OUL śpi... Nie zbudził go nawet tragiczny w skutkach wypadek, w którym znalazł śmierć, nie bez winy tej instytucji, pięcioletni chłopiec.

Robotnica fabryczna — Antonina Orszulak, otrzymała w swoim czasie przydział na mieszkanie przy ul. Nowotki 3 z dobrodziejstwem inwentarza pod postacią „magla”. Szczęściobobowa rodzina robotnicza nie dość, że z ledwością poruszała się w mieszkaniu, które uszczuplał olbrzymich rozmiarów „mebel”, ale ludzie ci mieli niestannie — od świtu do późnej nocy — zakłócony spokój, bowiem wszyscy lokatorzy uważali za swoje dobre prawo korzystania z magla, który stał nową częścią mebla opuszczonego i porzuconego.

Napróżno kołatała w ciągu półtora roku Antonina Orszulak do OUL-u z prośbą, by za brano magiel. Gdy wszystkie zabiegi pozostały bez skutku, a ciągle obietnice — niespełnione, zrozpaczona robotnica rozebrała ma-

Tragiczna historia bezpańskiego magla

giel, którego części wystawiła na podwórzu. Nie omyliła o tym zawiadomić M. O. oraz OUL. Gdy funkcjonariusze M. O. zjawili się zwrócić uwagę Orszulakowej, że nie należy pozostawić tej bądź co bądź kosztownej rzeczy bez opieki, mogła bowiem się znaleźć amatorzy, którzy porąbią magiel na opał.

Zaś OUL nadesłał pismo, w którym piętnuje samowolę Orszulakowej i poleca jej zabranie natychmiast z powrotem magla do mieszkania.

W międzyczasie dwaj rozbiegani i bawiący się na podwórzu chłopcy potracali rozebraną

część magla, która się osunęła i jedno z dzieci, 5-letni Janusz Appel, został żywcem zmiażdżony. Stało się to w czwartek br.

Sprawa ta była przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym, gdzie Antonina Orszulak odpowiadała za nieumyślne spowodowanie śmierci chłopca. Sąd po rozpoznaniu całokształtu sprawy, Orszulakową uniewinnił.

Upłynęło sześć miesięcy od tragicznego wypadku, a magiel, ciągle jeszcze oczekuje na przydzielenie go komuś, dla kogo stanowiłby źródło egzystencji. — Gdyby to było pianino!..

Bestialski morderca ujęty

W dniu 3 października r. b. w skromnym mieszkaniu przy ul. Napiórkińskiego 106 w bestialski sposób zamordowano Janinę Majewską, którą sąsiedzi znaleźli w kałuży krwi ze śladami uduszenia na szyi. Nieznany zbrodniarz po zamordowaniu swej ofiary ogobił jej mieszkanie ze wszystkich więcej wartości-

ciowych rzeczy.

Wszystkie natychmiast przez władze berplie czeństwa śledztwo — już po kilkunastu dniach doprowadziło do ślad zbrodniarza, który też w dniu wczorajszym został schwytany, mimo, że ukrył się doskonale w mieszkaniu swych przyjaciółek.

Niebezpiecznym tym zbrodniarzem okazał się Henryk Sroka — vel Henryk Dembiński, 25-letni Volksdeutsch, który po wywołaniu na podstawie przywłaszczonych sobie obecnych dokumentów — wstąpił do MO na terenie Szczecina, a następnie zbiegł stamtąd do amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Sroka — wraca jednak po pewnym czasie z Niemiec — melduje się jako reparant — znów pod fałszywym nazwiskiem — zostaje powołany do służby wojskowej — skąd dezertuje — by następnie dalej prowadzić swe bandyckie rzemiosło.

Śledztwo w sprawie tego niebezpiecznego zbrodniarza prowadzone jest w dalszym ciągu. Wraz z Henrykiem Sroka-Dembińskim aresztowane zostały jego narzeczona, Janina Jeżewska oraz jej siostra, Irena Płocennik, które ukrywały Sroka u siebie po ostatnim morderstwie przy ul. Napiórkińskiego

Uruchomienie nowego Domu Towarowego w sobotę przy ul. Piotrkowskiej 87

W dniu 11 bm., tj. w sobotę, uruchomiony zostanie w naszym mieście nowy Dom Towarowy przy ulicy Piotrkowskiej 87. Ten nowy punkt sprzedaży detalicznej otwarty zostaje przez Centralę Tekstylną. Nabywać tu będzie można wszystkie wytwory Państwowego Przemysłu Włókienniczego oraz konfekcję. Dom Towarowy pomyślany jest z dużym rozmachem. Mieścić się on będzie na dwóch poziomach, na parterze i 1-szym piętrze. Jego klient ci zaopatrywać się będą mogli we wszelkie artykuły włókiennicze, od najskromniejszych gatunkowo do artykułów luksusowych.

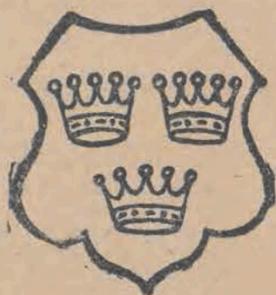
Urządzenie wnętrza zaprojektowane zostało celowo i estetycznie. Dewiza, która stawia so-

ODSLONIĘCIE

TABLICY PAMIĄTKOWEJ

W gmachu Izby Skarbowej odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci skarbowców, poległych w walce z hitleryzmem

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 8 grudnia 1948 r.
Dziś: N.P. NMP.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

DYZURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Mankusa przy ul. Armii Czerwonej Nr. 24.

Trybuna
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

wolności

Współzawodnictwo pracy w „Trzynastce“

Współzawodnictwo w oddziale trzymastym PZPB w Pabianicach śmiało już dawniej niezorganizowane, brak mu było konkretnych zobowiązań produkcyjnych. Ale teraz „trzynastka“, jako jedna z pierwszych w kombinacie, zorganizowała w myśl nowego regulaminu zespół współzawodniczący w tkalnicy.

Tow. Kazimiera Filipowska — przodowniczka pracy, tkaczka, która produkuje niemal że wyłącznie pierwszy gatunek i osiąga najwyższe przekroczenia normy, zorganizowała ten

zespół. Przystąpiły doń tkaczki — Urbańska Irena, i Kamińska Władysława które zobowiązały się wykonać 130 procent normy w pierwszym etapie współzawodnictwa, 135 procent normy produkcyjnej mogą wykonać — Przedmojska i Bożek Edward, a 132 proc. — Śmiałkowska Anna.

Zespół tow. Kazimiera Filipowska zobowiązał się podnieść również jakość produkcji. Tow. Kazimiera Filipowska tak sobie wy-

obraża swą rolę w zespole: „Jestem — powiada — wykwalifikowaną tkaczką. Dzięki przeprowadzonym latem, znajomości maszyny wykonuję najwyższe normy produkcyjne na oddziale — mój rekord — to 171,5 proc. normy na dwóch lożach. Nasz oddział nie wykonał swego rocznego planu, stało się to na skutek niedostatecznych jeszcze umiejętności zawodowych naszych młodych tkaczy. Uważam, że pierwszym moim zadaniem w zespole będzie nauczyć młodszych tkaczy wydajniejszej pracy“.

Współzawodnictwo przedkongresowe w woj. łódzkim

Robotnicy leśni, pracownicy Nadleśnictw i Zakładów Przemysłu Drzewnego na terenie Okręgu Łódzkiego Lasów Państwowych podjęli specjalne zobowiązania dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

W ramach udzielanego kredytu w każdym Nadleśnictwie wykonane zostały zalesienie 5 hektarów więcej ponad przewidziany plan, wyprodukują się co najmniej po 150.000 sadzonek na zalesienie nieużytków chłopskich, oraz zwiększy się wyzyskanie surowca drzewnego w bieżącej kampanii w celu osiągnięcia dodatkowych 5 procent nadwyżki drewna użytkowego przeznaczonego na odbudowę kraju.

ENERGETYCZY PRZYŚPIESZAJĄ ELEKTRYFIKACJĘ

Dla uczczenia Dnia Zjednoczenia Partii robotniczych, robotnicy, monterzy, i technicy podokręgu Związku Energetycznego miast przemysłowego okręgu łódzkiego tzw. ZEMPOŁ-u postanowili do 15 grudnia wykończyć i oddać do użytku następujące linie: sieć niskiego napięcia we wsiach Lipka, Niesułków, Kazimierzów, Anielin, kolonia Niesułków i Sierzna.

Niezależnie od tego postanowili wykończyć sieć niskiego i wysokiego napięcia w Tumie pow. łęczycki i w Ossie koło Strykowa.

Poza tym do 15 grudnia ukończone zostaną prace przy podstacji i sieci w Popieniu, oraz podstacji w Koluszkach.

We wszystkich tych pracach udział weźmie 25 junaków SP którzy również się zgłosili do współzawodnictwa.

Bilans walki ze spekulacją w listopadzie

W listopadzie br. notujemy w Pabianicach dalsze wzmocnienie walki ze spekulacją. Dzięki współpracy ze społeczeństwem, dzięki temu, że Społeczna Komisja Kontroli Cen potrafiła sobie zapewnić współpracę robotników, przede

wszystkimi włókniarzy, można było częściej niż gdzie indziej organizować akcje kontrolne i kłócić ośrodki spekulacji.

W listopadzie grywnymi pieniędzmi ukamienista 7 masowych akcji kontrolnych, pod-

czas których skontrolowano 187 punktów sprzedaży, przede wszystkim sklepów spożywczych. Stwierdzono, że na ogół obecnie spotyka się znacznie mniej nadużyć gospodarczych w sklepach niż to miało miejsce w październiku. Wśród 187-mu skontrolowanych punktów sprzedaży spisano 29 mandatów karnych, przede wszystkim w sklepach czeńczych, których właściciele unikają sprzedaży słoniny i wędlin po cenach obowiązujących.

Do Społecznej Komisji Kontroli Cen w Pabianicach wpłynęło w tym okresie kilkudziesięć doniesień, z których 13 można było zakwalifikować jako pozytywne. Znaczna część doniesień dotyczyła nielegalnego taboru.

W listopadzie grywnymi pieniędzmi ukarani zostali między innymi właściciele sklepów spożywczych pobierających nadmierne ceny za wodę sodową — Rakowska Anna — 25 tys. zł., Zuzina Rozalia — 30 tys. zł., Szulc Teodozja — 15 tys. złotych i Gąsiorównicz Helena — 10 tys. złotych.

Właściciel sklepu spożywczego niejaki Karański Bronisław „produkował“ kakaó, dodając do naturalnego kakaó mało wartościowe składniki, za co ukarany został grzywną w wysokości 100 tys. złotych.

Z życia Ludowego Instytutu Muzycznego

W ramach bezpłatnych audycji Ludowego Instytutu Muzycznego odbędzie się w dniu 12 grudnia br. tj. w niedzielę o godz. 16-tej w świetlicy PZPB ul. Rolniczo-Zytniej nr. 2, popis uczniów szkoły umuzykalnienia.

Bogaty program wykonają uczniowie klas wyższych i początkujących.

Prosimy o przybycie wszystkich miłośników muzyki, interesujących się postępami naszych uczniów. Wstęp bezpłatny.

Wędrownika na POLSCE

WYSTAWA OBRAZÓW „ZIEM ODZYSKANYCH“

Związek Polskich Artystów Plastyków organizuje w dniach od 17—31 grudnia br. wystawę obrazów w „Ziem Odzyskanych“, malarzy: Mirona Dudy i Adama Malickiego. Wystawa, otwarcie której nastąpi dnia 17 grudnia br., mieścić się będzie w lokalu SARP przy ul. Foksal 2 w Warszawie. Tematem przeważającej części dzieł jest m. inn. życie marynarzy w portach polskich, oraz praca robotników w fabrykach i zakładach przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych. Dzieła zgromadzone na wystawie obejmują prace olejne, akwarele, szkice węglem itp.

POCHWAŁA DLA DZIELNYCH RYBAKÓW

Kazimierz Ostromecki oraz Antoni Budy, rybacy z obwodu wolińskiego, otrzymali pochwałę od Morskiego Urzędu Rybackiego za uratowanie tonących.

Obydwaj rybacy zatrudnieni przy kontroli rybołówstwa morskiego w końcu października zorganizowali samorządnie pomoc dla tonącej załogi kutra w rejonie miejscowości Kamocice.

Pomimo szalejącego sztormu na zalewie, po kilku próbach udało się rybakowi Ostromeckiemu dopłynąć do 4-osobowej załogi tonącego kutra i wszystkich wyratować od niechybnej śmierci.

NOWE MASZYNY DO PRODUKCJI PAPIEROSÓW

Z czeskosłowackiej fabryki „Skoda“ nadeszło 6 dalszych maszyn do produkcji papierosów bezsternikowych. Ogółem Monopol Tytoniowy dysponuje 26 maszynami typu „Skoda“.

Ostatnio dostarczono naszemu przemysłowi tytoniowemu z zagranicy 16 maszyn amerykańskich do produkcji papierosów bezsternikowych, z tego 14 maszyn oddano już do użytku, reszta zaś znajduje się w montażu.

NAJWIĘCEJ DREWNA EKSPORTUJĄ LASY GDAŃSKIE

Gdański Okręg Lasów Państwowych przoduje w ogólnopolskim eksporcie drewna. Spośród 32 tartaków Dyrekcji — pierwsze miejsce zajmuje tartak w Kaliskach koło Starogardu.

Kaliska produkują głównie na eksport i od maja do końca listopada wyeksportowały ogółem 6.113 m. sześć. tartacy do Anglii, będącą odbiorcą polskiego drewna.

Dzięki sprawniej pracy robotników, tartak przekroczył roczny plan o 56 proc.

Eksportujemy warzywa i owoce

W roku bieżącym poważne ilości cebuli zostały w celach eksportowych zakontraktowane u plantatorów. Mimo pewnych trudności, które zarzysowały się w okresie jesiennym na rynku cebuli, obecnie akcja eksportowa przebiega normalnie. W tych dniach odplynął do Anglii statek „Wasmia“ zabierając w swych lukach pierwszy transport 800 tonnowy cebuli dla odbiorców angielskich. Od 15 bm. co drugi dzień odplywać będą do Anglii dalsze transporty tego produktu. Ogólna ilość zakontraktowanej w Polsce przez Anglików cebuli wynosi 15 tysięcy ton, z czego plantatorzy województwa łódzkiego dostarczyli 2.200 ton. Istnieje

możliwość, że dodatkowo poza zawartymi już kontraktami eksportowymi uda się wyeksportować większe ilości cebuli ciężące na wolnym rynku.

W związku z zapoczątkowanym a rozwijającym się pomyślnie eksportem warzyw Centrala Ogrodnicza przeprowadzi w tym roku kontraktowanie na szeroką skalę owoców: truskawek, malin, porzeczek, wiśni itp. Owoce te — jako pulpa — eksportowane będą do Belgii i Anglii. Ponadto w szerokiej mierze będą w tym roku kontraktowane przez Centralę Ogrodniczą buraki, pomidory i cebula. Produkty te znajdują zbyt w Szwecji, Belgii, Szwajcarii i Anglii.

Komunikat w sprawie zbiórki złomu

W dniu 1 grudnia rb. z inicjatywy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych, na której został powołany Społeczny Komitet Zbiórki Złomu z inspektorem szkolnym ob. Sierostawskim na czele.

W związku z przeprowadzoną w całym kraju akcją zbiórki złomu, Społeczny Komitet Zbiórki Złomu w Pabianicach zwraca się z apelem:

1) do wszystkich właścicieli i administratorów domów o wyznaczenie na swych posesjach specjalnych miejsc do składania przez mieszkańców danego domu puszek od konserw, wszelkiego złomu oraz odpadków metalowych, 2) do wszystkich mieszkańców m. Pabianic, aby nie wrzucali puszek od konserw i wszelkich odpadków metalowych do śmietników

i ustępów, a składali wszelkie metale w miejscach, wyznaczonych przez właścicieli i administratorów domów.

Złom ten z miejsc wyznaczonych w poszczególnych domach, będzie zbierał młodzież szkolna oraz młodzież zrzeszona w organizacjach.

Wzywa się wszystkich mieszkańców m. Pabianic do udzielenia pomocy młodzieży w zbiorze złomu i wskazywaniu zbiorowisk złomu na terenach poszczególnych posesji.

Pamiętajcie, że w dniach od 13-go do 18-go grudnia rb. będzie przeprowadzona specjalna wielka akcja zbiórki złomu.

UWAGA!

W czasie zebrania większej ilości złomu na posesjach lub w szkołach należy zawiadamiać Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (ul. Czerwonej Armii 16, tel. 66 wewn. 11) celem przetransportowania złomu do składnicy.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syreny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabine”. Udział biorą: Józef Wehrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Scwiarski, H. Szwajcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Białycki, Edward Dziejewski, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Raczkowskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

- ADRIA — „Ostatni etap”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Krakati”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Zakazane piosenki”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 41”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Czerwony krabat”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Trzech p. Ludwików”
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
- ROBOTNIK — „1-go Maja w Moskwie”
„Białoruś w tańcu i pieśni”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Sad Narodów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Na morskim szlaku”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Dzieci ulicy”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Jasne łany”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Baryłeczka”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- WISŁA — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

**Sportowcy związkowi
czczą Kongres Zjednoczeniowy Partii Klasy Robotniczej**

WARSZAWA (obsł. wł.) W Radzie Związków Zawodowych m. st. Warszawy odbyła się konferencja delegatów związkowych klubów sportowych z terenu Warszawy w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Zebrań uchwalili następującą rezolucję:

„Przedstawiciele sportu związkowego w obliczu Zjednoczenia Klasy Robotniczej stwierdzają: Polska Ludowa otworzyła nowe perspektywy przed naszą młodzieżą przez

stworzenie warunków dla udostępnienia nauki dla najszerszych mas oraz upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu drogą organizowania obozów, kursów oraz imprez o charakterze masowym.

Młodzież Polskiej Ludowej jest świadoma doniosłości przeprowadzanych przemian społecznych, rozumiejąc, że uczy się, pracuje i nabiera tężyzny fizycznej dla dobra klasy pracującej, dla dobra Polski Ludowej, zmie-

rzającej do socjalizmu w oparciu o Związek Radziecki.

Dla zadokumentowania swej solidarności i udziału w dokonywujących się wydarzeniach w naszym życiu społecznym i politycznym, zebrani przedstawiciele sportu związkowego jednomyślnie postanawiają włączyć się do akcji uczczenia Kongresu przez organizowanie imprez sportowych. Dochód z tych imprez przeznaczony będzie na budowę Domu Zjednoczeniowej Partii Robotniczej.

Mistrzostwa ZSRR w boksie

**Segalowicz pokonany!
Koroliew wygrywa wszystkie swe walki przez K.O.**

MOSKWA (obsł. wł.) — Na krytych kortach tenisowych stadionu „Dynamo” w Moskwie odbyły się finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Związku Radzieckiego w boksie. W grupie finałowej znalazło się 15 drużyn, reprezentujących 5 pionów sportowych: Sił Zbrojnych ZSRR, radzieckich związków zawodowych oraz stowarzyszeń „Dynamo”, „Spartak” i „Rezerwy Pracy”. W mistrzostwach wzięło udział szereg czołowych bokserów ZSRR z Koroliewem, Szczerbakowem, Kariste, Grienerem i Segalowiczem na czele.

W wyniku rozegranych spotkań mistrzem drużynowym Związku Radzieckiego w boksie został zespół „Dynamo” przedzesłanym mistrzem — reprezentacją związków zawodowych. W składzie mistrzowskiej drużyny walczyli m.in.: Genadi, Stepanow, Kariste, Aw-

dziejew, Bałakow, Linnaemagi i inni.

W ramach zawodów mistrz ZSRR w wadze ciężkiej Koroliew wygrał wszystkie 4 swoje walki przed czasem. Mistrzostwa wyłoniły sze reg młodych talentów i przyniosły wiele niespodzianek. W wadze muszej 19-letni Bałakow („Dynamo”) zwyciężył niespodziewanie mistrza ZSRR Segalowicza oraz pokonał b. mistrza ZSRR Kudniawcewa. Bałakow otrzymał specjalną nagrodę za wysoką technikę i doskonały styl walki. Podobne nagrody otrzymał li Mullin i Greiner.

Po zakończeniu mistrzostw przedstawiciele Radzieckiego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wręczyli zwycięskiej drużynie „Dynamo” nagrodę zespołową oraz szereg nagród indywidualnych poszczególnym pięściarzom.



Koroliew wielokrotny mistrz ZSRR w wadze ciężkiej.

**Czego spodziewamy się
po dzisiejszym nadzwyczajnym zebraniu lekkoatletów łódzkich**

Z polecenia Polskiego Związku Lekkoatletycznego w dniu dzisiejszym odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie lekkoatletów łódzkich. Zostało ono spowodowane kampanią prasową jaką od dłuższego czasu prowadzi jeden z dzienników łódzkich, a epilogiem tej akcji były listy otwarte zaw. Pawłowskiemu i list zbiorowy zawodników łódzkich, krytykujący działalność ŁOZLA.

Wstrzymujemy się w tej chwili od komentarzy czy działań ŁOZLA rzeczywiście służy na tak ostrą krytykę, jakie miała miejsce w licznych artykułach prasowych, ale na podstawie obserwacji musimy stwierdzić, że władze ŁOZLA nie były dobrze zestawione. Obok entuzjastów tej gałęzi sportu, byli rów-

nież malkontenci skłonni tylko do krytykowania co w konsekwencji spowodowało, że wartościowi ludzie odechcieli się od pracy, a w takiej atmosferze nie mogło być mowy o harmonijnej współpracy Klubów z ŁOZLA. Znalazło to również odzwierciedlenie w nieuczynnych imprezach lekkoatletycznych, których zła organizacja znana jest w całej Polsce.

Stosunki te w łódzkiej lekkoatletyce uziębły niewątpliwie Nadzwyczajne Walne Zebranie Klubów Łódzkich wespół z przedstawicielami PZLA, oraz najwyższej magistratury sportu GUKP, które odbędzie się w środę, dnia 8 grudnia br. w sali YMCA ul. Moniuszki 4-a o godz. 10-ej.

Przed wzięciem W-P-W

**Miejsca startu jeszcze nie ustalono
odbędzie się on w Warszawie lub Pradze**

WARSZAWA (obsł. wł.) — Z udziałem przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego: Gołębiowski, Klimaszewski, Wisznickiego, i Rokosza odbyła się w poniedziałek w Redakcji „Głosu Ludu” konferencja na której przeprowadzono rozmowy wstępne w sprawie organizacji międzynarodowego wyścigu kolarskiego W-P-W.

Ustalono, że wyścig rozegrany zostanie, po-

dobnie jak w ubiegłym sezonie letnim, w czasie od 1 — 9 maja. Trasa oraz miejsce startu i zakończenie wyścigu omówione będą na następnej konferencji w dniu 29 i 30 bm. Konferencja odbędzie się w Warszawie, a nie jak poprzednio projektowano w Pradze. Zaproszenia zostaną na nią przedstawiciele „Rudego Prawa” — współorganizatora wyścigu i Czechosłowackiego Związku Kolarskiego.

Szukamy talentów pływackich!

Po imprezach międzynarodowych, międzynarodowych i międzyklubowych naszych pływaków, które zawsze kończyły się sukcesami organizacyjnymi i sportowymi, zobaczymy obecnie tych, którzy jeszcze nigdy w zawodach pływackich nie startowali.

Imprezy „Szukamy Talentów” organizuje Sekcja Pływacka YMCA w niedzielę 12 bm. na własnej pływalni o godzinie 17.30.

W zawodach tych startować może każda dziewczynka i chłopiec w następujących konkurencjach w zależności od wieku:

- ur. 1934 i młodszy 25 mtr. stylem dowolnym klasycznym, wznak
- ur. 1933 i 1932 50 mtr. stylem dowolnym klasycznym, wznak
- ur. 1931 i starsi 100 mtr. stylem dowolnym, klasycznym, wznak

**Czesi przeprowadzają czystkę
Niedzyscyplinowane i szkodliwe jednostki usuwane są z życia sportowego**

Wobec mnożących się incydentów na boiskach sportowych, prezydium sekcji piłkarskiej czechosłowackiego „Sokola” przystąpiło energicznie do akcji, zmierzającej do usunięcia z życia sportowego niedyscyplinowanych i szkodliwych elementów. Postanowiono m. in. wykluczyć z szeregow „Sokola” wybitnego piłkarza czechosłowackiego z AC „Sparta” — Hronka, który w czasie meczu dopuścił się obrazy graczy wojskowej drużyny ATK

Za znieważenie sędziego zamknięto boisko klubu „Sokol” — Zelenaryn w Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim, a jednego z graczy wymienionego klubu dyskwalifikowano dożywotnio.

Rozwiązano również klub „Sokol” (Kouty) wykluczając kilku jego członków z szeregow organizacji „Sokola”.

Parpan i Szeliga pokonani!

Nowak najbardziej „fair” piłkarzem

KRAKÓW (obsł. wł.) W przeprowadzonej przez jeden z miejscowych dzienników ankiecie na temat, który z piłkarzy krakowskich gra najbardziej fair — pierwsze miejsce zdołał srodkowy napastnik „Garbarni” Nowak, dwustunając nieznacznie Parpana i Szeligę z „Cracovii”.

Kryzys wśród zawodowców

NOWY JORK (obsł. wł.) W Waszyngtonie zakończyły się międzynarodowe zawody dla kolarzy zawodowych, tzw. „sześcidniówka”. Pierwsze miejsce zajęła w nich para belgijska Pederson — Brunceau przed zespołem holenderskim Van Gent — Remkes, który był o 1 okrążenie za zwycięzcami. Para amerykańska Rupperecht — Shipman zajęła trzecie miejsce.

Z wyścigu wycofało się 6 drużyn europejskich, ponieważ nie otrzymali obiecanej zapłaty.

Dobrali się!

NOWY JORK (obsł. wł.) W styczniu 1949 roku organizują Amerykanie w Lake Placid bobslejowe mistrzostwa świata. Na mistrzostwa zaproszeni zostali oficjalnie bobsleści niemieccy.

Międzynarodowa Federacja Bobslejowa, w skład której wchodzi w większości przedstawiciele USA, zaproszenie to potwierdziła. Charakterystyczne jest, że dotychczas poza USA, Szwajcarią i Niemcami nie ma innych zgłoszeń.

SUROWICE PRZECIWDJADOWE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia — zobowiązał do posiadania surowic przeciw jadowi żmij i przeciw jadowi kiełbasianemu następujące apteki:
Głuchowski przy ul. Narutowicza 6. Bartoszewskiego przy ul. Piotrkowskiej 95. Wagne ra przy ul. Piotrkowskiej 67. Danieleckiego przy ul. Piotrkowskiej 127. M. Epszajna przy ul. Piotrkowskiej 225. Stackla przy ul. Piotrkowskiej 25.